NUMER 51.

DZIENNIK POWSZECHNY

21 Lutego / 5 Marca 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 5 Marca 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie d. 17 Lutego (1 Marca) 1862 r.

III. Przez rozporządzenia Komisij Rządowych i Władz Oddzielnych.

(*Dokończenie*).

We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. — Mianowani. — Podsekretarz Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu Mikołaj *Wojcicki*, Pomocnikiem Rachmistrza tamże; Dziennikarz Ekspedytor tejże Dyrekcji Szczegółowej Lucjan *Kiedrzyński*, Podsekretarzem tamże i Kancelista Antoni *Jankowski*, Dziennikarzem Ekspedytorem Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego w Kaliszu; Kancelista Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu Władysław *Twardzicki*, Podsekretarzem tejże Dyrekcji.

Uwolniony od służby.—Z powodu słabości zdrowia: Podsekretarz Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Radomiu Franciszek *Wojdacki*.

W Banku Polskim.—Mianowani. — Buchhalter Amilkar *Wentz'l*, Naczelnikiem Sekcji Umorzenia długu Krajowego w Banku Polskim; Starszy Kontroler Karol *Szaniawski*, Naczelnikiem Sekcji Sprawdzań rachunków Bankowych; Kontroler Franciszek *Rutowski*, Starszym Kontrolerem; Buchhalter Marcin *Krüger*, Naczelnikiem Sekcji Depozytów w Buchhalterji Bankowej; Kontroler Adolf *Fiatowski*, Buchhalterem; Rachmistrz Władysław *Wojciechowski*, Sekretarzem Wydziału.

W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jeneral-Gubernatora. — Uwolniony od służby. — Na własne żądanie:—Młodszy Tłomacz języka Rosyjskiego w Zarządzie Ober-Policmajstra Miasta Warszawy, Sekretarz Gubernialny Artur *Brzezina*.

W Zarządzie Okręgu Pocztowego.—Mianowani. Starszy Buchhalter Zarządu Okręgu Pocztowego Antoni *Bobiński*, Naczelnikiem Oddziału Administracyjnego tegoż Zarządu; Ekspedytor Pocztamtu Warszawskiego Aleksander *Mioduszewski*, Starszym Sekretarzem Oddziału Administracyjnego Zarządu Okręgu Pocztowego; Kontroler Oddziału Kontrol Zarządu Okręgu Pocztowego Benedykt *Gajewski* i Starszy Ekspedytor Pocztamtu Henryk *Kühn*, Sekretarzami Oddziału Administracyjnego tegoż Zarządu; Młodsi Pomocnicy Ekspedytora Gazet Tomasz *Winnicki* i Ludwik *Batkowski*, Pomocnikami Sekretarza Oddziału Administracyjnego; Starszy Pisarz Pocztamtu Warszawskiego Antoni *Kobyłecki*, Pomocnikiem Sekretarza Oddziału Administracyjnego; Ekspedytor Urzędu Pocztowego Pogranicznego w Kaliszu Antoni *Krajewski*, Pomocnikiem Naczelnika tegoż Urzędu; Pomocnik Naczelnika Urzędu Pocztowego Pogranicznego w Kaliszu Adam *Jarzyński*, Pomocnikiem Naczelnika Urzędu Pocztowego w Siedlcach; Sekretarz bióra Zarządu Okr. Pocztowego August *Andrzejewski* p. o. Ekspedytora Gazet; Pomocnik Buchhaltera Pocztamtu Warszawskiego Józef *Swiestowski* p. o. Młodszego Pomocnika Ekspedytora Gazet; Pomocnik Kontrolera Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego Maciej *Szmigielski*, Młodszym pomocnikiem Ekspedytora Gazet; Starszy Pisarz Pocztamtu Warszawskiego Konstanty *Sokołowski*, p. o. Młodszego Pomocnika Ekspedytora Gazet; Starszy Kontroler Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego Antoni *Głowacki*, Starszym Buchhalterem tegoż Zarządu; Młodszy Pomocnik Ekspedytora Gazet Józef *Delich*. p. o. Buchaltera Zarządu Okręgu Pocztowego; Pomocnik Dziennikarza Zarządu Okręgu Pocztowego Gustaw *Mierzejewski*, Pomocnikiem Buchaltera tegoż Zarządu; Urzędnik do pisma Zarządu Okręgu Pocztowego Józef *Kurella*, p. o. Pomocnika Buchhaltera tamże; Starszy Ekspedytor Pocztamtu Franciszek *Kossakowski*, Starszym Kontrolerem Oddziału Kontrol Zarządu Okręgu Pocztowego; Kontroler Oddziału Poborów tegoż Zarządu Jan *Rola*, Starszym Kontrolerem tegoż Oddziału; Starszy Kontroler Oddziału Kontrol Zarządu Okręgu Pocztowego Piotr *Żółciński*, Starszym Kontrolerem Oddziału Poborów; Ekspedytor Pocztamtu Warszawskiego Franciszek *Bogucki*, Kontrolerem Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego; Pomocnik Buchhaltera tegoż Zarządu Jan *Czempiński*, Kontrolerem Oddziału Poborów tamże; Ekspedytor Pocztamtu Warszawskiego Alojzy *Gajewski*, Kontrolerem Oddziału Kontrol i Wypłat Zarządu Okręgu Pocztowego; Pomocnik Buchhaltera Pocztamtu Warszawskiego Józef *Slępowski*, p. o. Pomocnika Kontrolera Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego; Urzędnicy do pisma tegoż Zarządu Nikodem *Bobiński*, p. o. Pomocnika Kontrolera Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego i Roman *Kurella*, p. o. Pomocnika Kontrolera Oddziału Kontrol tamże; Starszy Kontroler Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego Aleksander *Zakrzewski* i Sekretarz Służby Ogólnej Zarządu Okręgu Pocztowego Telesfor *Raabe*, Starszymi Ekspedytorami Pocztamtu Warszawskiego; Kontroler Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego Andrzej *Stodulski*, Buchhalter tegoż Zarządu Szymon *Stachowski*, Pomocnik Naczelnika Urzędu Pocztowego w Siedlcach Roman *Łyszkiewicz*, Ekspedytorami Pocztamtu Warszawskiego; Ekspedytor Urzędu Pocztowego w Łowiczu Witalis *Makowski*, Ekspedytor Poczt w Pleckiej Dąbrowie Antoni *Godlewski*, Ekspedytorami do przewożenia korespondencij w wagonach pocztowych na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej; Pomocnik Kontrolera Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego Jan *Sztebler*, p. o. Ekspedytora Pocztamtu Warszawskiego; Ekspedytor Urzędu Pocztowego w Wejwerach Jan *Dola*, Ekspedytorem Urzędu Pocztowego w Sieradzu; Ekspedytor Urzędu Pocztowego w Sieradzu Teobald *Rokossowski*, Ekspedytorem Urzędu Pocztowego w Kaliszu; Starszy Pisarz Pocztamtu Ludwik *Wodzyński*, p. o. Ekspedytora Urzędu Pocztowego w Łowiczu; Archiwista Pocztamtu Warszawskiego Napoleon *Brzechffa*, p. o. Pomocnika Archiwisty Zarządu Okręgu Pocztowego; Pomocnik Archiwisty tego Zarządu Stanisław *Nowierski*, p. o. Ekspedytora Urzędu Pocztowego w Wejwerach; Pomocnik Buchhaltera Zarządu Okręgu Pocztowego Michał *Huzarski*, p. o. Buchhaltera Pocztamtu Warszawskiego; Urzędnicy do pisma Zarządu Okręgu Pocztowego Maksymilian *Dymecki*, p. o. Pomocnika Dziennikarza tegoż Zarządu, i Rudolf *Neuman*, p. o. Archiwisty Pocztamtu Warszawskiego; Jan *Jezierski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Radziejowie; Burmistrz M. Markuszewa Antoni *Zdanowicz*, p. o. Ekspedytora Poczt w Markuszewie, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; Burmistrz M. Iwanisk Antoni *Bagiński*, p. o. Ekspedytora Poczt w Iwaniskach, z pozstawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; Aplikant przy Ekspedycji Pocztowej w Rudzie Malenieckiej Szymon *Orłowski*, p. o. Ekspedytora Poczt tamże; Ludwik Klemens *Olszewski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Lubartowie; Bolesław *Rychter*, p. o. Ekspedytora Poczt w Błoniu; Larol *Sokołowski* p. o. Ekspedytora Poczt w Pleckiej Dąbrowie; b. Strażnik Administracji tabacznej Jan Gustaw *Solnicki*, p. o. Ekspedytora Poczt w Mszczonowie; Józef *Jankowski*, p. o. Ekspedytora Poczt w Stawiszynie; Wójt Gminy Starej Wsi Rychwalskiej Konstanty *Nehring*, p. o. Ekspedytora Poczt w Rychwale, niezależnie od obowiązków Wójtowskich.

Przeniesiony. — Na własne żądanie: p. o. Ekspedytora Poczt w Błoniu Jan *Fiaskowski*, na p. o. Ekspedytora Poczt w Mińsku.

Uwolnieni od służby.—Na własne żądanie: pp. oo. Ekspedytorów Poczt: w Iwaniskach Michał *Musielski*, w Lubartowie Franciszek *Bieliński*; w Mieście Mszczonowie Józef *Fabisiewicz*; w Radziejowie Józef *Umiński*.

Zmarli wykreśleni zostają z listy Urzędników.—p. o. Ekspedytora Poczty w M. Mnisku Marcin *Konarski*; Naczelnika Urzędu Pocztowego Pogranicznego w Łomży Karol *Skorupski*.

p. o. Namiestnika Królestwa objawia Komisarzowi Wydziału Sledczego Policji Wykonawczej Miasta Warszawy *Zaniewiczowi*, podziękowanie za sprężyste i trafne działanie w wykryciu istotnych sprawców kradzieży naczyń miedzianych z Teatru Anatomicznego Cesarsko-Królewskiej Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademji.

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant,
(podpisano) *Lüders*.

Dnia 12 (24) Lutego, Jenerał-Major Świty Jego Cesarskiej Mości, książę Bagration, naczelnik wojenny okręgu kolei żelaznej, doniósł że w nocy z 5 (17) na 6 (18) tegoż miesiąca Lutego, starozakonny Dawid Szczupak i żona jego mieszkający na przedmieściu miasta Wielunia, uduszeni zostali powrozem i że nadto pierwszy miał na piersiach ranę zadaną ostrem narzędziem.

Okropna ta zbrodnia spełnioną została tak ostrożnie, że osoby w tym samym domu zamieszkałe nic nie słyszały, a patrole które tej nocy miasto przebiegały nie spostrzegły nic podejrzanego. Zbrodnia dopiero nazajutrz rano wykrytą została.

Śledztwo natychmiast przez władzę wojskową zarządzone nie zadługo naprowadziło na ślad jej sprawców, któremi okazali się być dwaj żołnierze nie frontowi z kompanji strzelców pułku Simbirskiego piechoty, Teodor Bogdanoff i Dyonizy Granderowski. Zrazu zaprzeczyli wszystkiemu, lecz w obec oczywistości zarzuconych im faktów, przyznali się nareszcie do winy.

JW. Jenerał-Adjutant Lüders, główno-dowodzący tymczasowie armją 1-ą, nazajutrz po otrzymaniu zawiadomienia t. j. dnia 13 (25) Lutego, wydał rozkaz natychmiastowego zwołania sądu wojennego w m. Wieluniu, z zaleceniem wydania wyroku na winnych w ciągu następnych 24ch godzin.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Wrażenie sprawionę w całej Francji nieporozumieniem pomiędzy Ciałem prawodawczem a rządem, z powodu dotacji jen. Montauban, ciągle wzrasta. Na giełdzie papiery spadają. To spadanie przypisują z jednej strony silnemu sprawozdaniu p. Jouvenal i prawdopodobieństwu przyjęcia go przez Izbę, z drugiej, rozdrażnieniu, jakieby wywołało w Tuilleries podobne postanowienie izby, przynajmniej jak można wnosić z mowy osób otaczających Cesarza. Krążyła nawet pogłoska, że na dziś zwołanej radzie ministrów, miano roztrząsać propozycję p. Persigniego co do rozwiązania izby, w razie gdyby ta przyjęła wnioski swej komisji. Lecz pogłoski te o zamiarach p. Persigniego zapewne należy zaliczyć do rzędu tych fałszywych wiadomości, tych potwarzy, o których wspomina *Constitutionnel* jako naumyślnie rozpuszczanych przez zdradliwych nieprzyjaciół Cesarstwa, w celu rozjątrzenia nieporozumień istniejących pomiędzy Cesarzem a reprezentacją narodową.

Do powiększenia pewnej, okazującej się niespokojności, którą dostatecznie wskazują kursa giełdy, nie mało przyczyniło się powiększanie znaczenia wzburzenia, do którego powodem był wykład p. Renana, a które w istocie nie przekroczyła granic warstwy młodzieńczej. Powiekszanie to jednak, taki, przy innych okolicznościach może mieć wpływ, że i *Monitor* i *Constitutionnel*, uznały za stosowne przywrócić prawdziwe znaczenie temu wzburzeniu, które listem Cesarskim do p. Renana, jak zdaje zupełnie zostanie uspokojone.

W takim stanie rzeczy obawiano się czy rozprawy w Senacie nie powiększą jeszcze panującej niespokojności. Lecz obawa ta była płonną. Jedyną ciekawość w tych rozprawach mogą wzbudzać oświadczenia ministrów bez wydziału, bo ponieważ stan rzeczy od roku nie uległ prawie żadnej zmianie, senatorowie przemawiający czy to za, czy to przeciw świeckiej władzy Papieża, nie będą mogli nic więcej powiedzieć nad to, co wyrzekli zeszłego roku, a powtarzane frazesa nie odbiją się już tak głosno po całej Francji, jak zeszłoroczna mowa księcia Napoleona. Ostatnie posiedzenie Senatu, odbyło się bardzo spokojnie.

Po kardynale Donnet, który zaprzeczył twierdzeniu p. Bonjeana jakoby polityka rządu papiezkiego była nieruchomą, zabrał głos książę Napoleon, i bez żadnych ze strony swych przeciwników przerywań, z znanym talentem bronił sprawy jedności włoskiej, w sposób podobny jak w roku zeszłym, Przebiegłszy po krótce historję rządów papiezkich, dowodził on niepodobieństwa połączenia tam dwóch władz świeckiej i duchownej, ponieważ jedna musi koniecznie pochłonąć drugą, że dla Papieża, jako przedewszystkiem głowy katolickiego kościoła, obowiązki władzy Królewskiej muszą być podrzędnemi, i dla tego nawet jako Król konstytucyjny, nie może zezwolić na wprowadzenie do swych posiadłości swobody wyznań, sumienia, prasy, i t.p. Dalej, książę Napoleon utrzymywał, że do przyjęcia układów w celu odstąpienia Rzymu Włochom, którym to miasto koniecznie potrzebne jest na stolicę, dwór rzymski może być skłoniony tylko przez odwołanie załogi francuzkiej, bo jakkolwiek nie liczy na to, aby wojska francuzkie przywróciły mu utracone posiadłości, to jednak ma nadzieję, pod ich opieką doczekać się czasu, kiedy obca armja siłą oręża wprowadzi go w posiadanie tych prowincij. Mowa ta zapewne zyska pochwały stronników jedności włoskiej, chociaż rząd odparł wszelką z nią solidarność, p. Billault bowiem zastrzegając sobie na później zupełnłejsze objaśnienie polityki rządu, na teraz oświadczył, że nic ma ona nic wspólnego pod względem bezpośredniego celu z zasadami wyrzeczonemi przez księcia. Opinja publiczna z nadzwyczajną ciekawością oczekuje na objaśnienia polityki rządu, w obec powtarzających się manifestacij w Rzymie i usunięcia się p. Ricasolego od steru rządu.

Depesze podające wiadomość o podaniu się do dymisji gabinetu turyńskiego, nie wskazują jaka szczególniej przyczyna skłoniła jego członków do tego kroku, i dla tego dopiero po otrzymaniu dokładniejszych wiadomości w tym względzie, będzie można ocenić jego znaczenie i doniosłość.

Z Austrji niema żadnych bardziej znaczących wiadomości. Wiedeńska *Presse* podaje w wątpliwość jakoby p. Plener miał zaraz podać się do dymisji, uważając że krok ten byłby nieusprawiedliwiony, przedtem nim izba niższa rady państwa, wyrzecze swoje zdanie o jego układzie z bankiem. Tenże dziennik z dobrego źródła zapewnia, że posiedzenia rady państwa dopiero w sierpniu (a nie w kwietniu jak krąży pogłoska) będą odroczone, a sejmy prowincjonalne zaraz we wrześniu zwołane.

Komitet komisji wybranej z berlińskiej izby deputowanych do roztrząśnięcia wniosków w kwestji niemieckiej, ostatecznie dodał do swego sprawozdania uwagę, że w obec niemocy sejmu związkowego, który nie ma już istnienia prawnego, związek nie ma rzeczywistego organu i postawił wniosek, aby Król pruski sprawował zjednoczoną władzę w imieniu ścisłego związku i aby wspólny parlament zapewnił ludowi niemieckiemu, jego prawa i swobodę. Natomiast zgodził się na cofnięcie ustępu zachęcającego rząd do wystąpienia jawnego z temi zasadami i do działania w tym duchu, za pomocą szczegółowych układów z państwami związkowemi. Co wyniknie z takiego stanu rzeczy, kiedy izba, w obec coraz większej ostrożności gabinetu, staję się coraz bardziej naglącą? niewiadomo. Opinja publiczna zaczyna się jednak niepokoić i zaczynają krążyć przerażające pogłoski. Już niektórzy przewidują rozwiązanie izby, a korespondencje zwykle dobrze zawiadomione, mówią o przygotowaniach wojennych w przewidywaniu zaburzeń, jakie mogą być skutkiem rozwiązania Izby.

Wiadomości z Grecji jednakowo zawsze są sprzeczne; kiedy podług jednych powstanie zostało już przytłumione, podług drugich wojsko nie ma mocy do pokonania powstania i król zmuszony jest powołać całą ludność pod broń. Jednakże już zaczynają się ukazywać kandydatury niektórych książąt do tronu greckiego.

Anglja.

Londyn, 27 *Lutego*. Powszechnie przewidywano, że tegoroczne posiedzenia parlamentu będą bezbarwne i nieożywione. Przepowiednia ta ziściła się, a nawet cisza panująca w łonie obradujących, przeszła wszelkie oczekiwania. Jakkolwiek izba deputowanych bywa każdego wieczora dość napełnioną, lecz deputowani przesiadują więcej w bibliotece i w sali przeznaczonej do rozmów i palenia cygar, aniżeli w właściwej sali posiedzeń. W izbie zaś lordów panują na teraz prawdziwe pustki. Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń służą najlepszym dowodem bezczynności parlamentarnej. Z wyjątkiem ożywionych nieco rozpraw głównie pomiędzy pp. O'Donoghue i sir Robertem Peel, parlament przedstawia niejako obraz naispokojniejszego z klubów londyńskich, a stan taki potrwa zapewne do rozpraw nad budżetem lub też dopóty, dopóki jaki nadzwyczajny wypadek nie powoła parlamentu do życia. Również mało ruchu daje się spostrzegać w życiu towarzyskiem stolicy. Chociaż Londyn bardziej jest teraz przepełniony, niż to bywa zwykle o tej porze, pomimo to nie słychać o tak częstych dawniej obiadach, wieczorach i balach. Szlachta jest dotąd w żałobie z powodu zgonu księcia małżonka, a dopiero od 10-go Marca rozpoczyna się pół-żałoba. Królowa pędzi życie w zupełnem na wyspie Wight odosobnieniu i pogrążona jest dotąd w równieź głębokim smutku, jak i w samym dniu zgonu księcia-małżonka. Większe zebrania towarzyskie nie miewają dotąd miejsca, a salony pierwszego mininistra, które stanowiły zawsze główny punkt gromadzenia się znakomitszych krajowców i cudzoziemców, nie zostały jeszcze otwarte. W ogóle cisza jak najzupełniejsza tu panuje, a nawet wątpić należy, iżby towarzystwo tutejsze ożywiło się bardzo podczas wystawy powszechnej, jakkolwiek nie zabraknie w tym czasie gości, głównie z Francji, Niemiec wschodnich, Belgji, Holandji i z prowincij.

Lord Palmerston, który udał się wczoraj do Królowej do Osborne, spodziewany jest tu z powrotem dziś. Przed kilku dniami lordowie Granville i Clarendon, tudzież książę Argyll, byli także kolejno u monarchini, lecz podróże te połączone są z wielkiemi niedogodnościami i ze znaczną stratą czasu. Nie wynaleziono dotąd sposobu dogodnego komunikowania się Królowej z ministrami. Ci ostatni nie chcieliby zbyt obarczać w głębokim smutku pogrążonej monarchini szczegółami spraw państwa. Wszystkie atoli dotychczasowe projekta uregulowania tych stosunków rozbiły się o napotykane trudności, albowiem chodzi tu nie tyle o nowy system, ile o osobistości i o ważne względy konstytucjne. Zdaje się, że kwestja ta pozostanie w zawieszeniu do powrotu księcia Walji.

Rząd złożył w parlamencie cały szereg dokumentów dyplomatycznych, dotyczących Japonji. Poseł angielski w Jeddo, którego obszerne raporta o znanej napaści na poselstwo znajdują się w liczbie tych dokumentów, powiada między innemi, że nienawiść okazywana w Japonji Europejczykom, zdaje się wychodzić wyłącznie ze sfer urzędowych.

Austrja.

Wiedeń, 2 *Marca*. Czytamy w *Presse* wiedeńskiej: „Izba deputowanych przyjęła wczoraj znaczną większością zasadę swobody adwokatury i poleciła komisji, pracującej nad redakcją prawa w przedmiocie obsadzania posad sędziów, adwokatów i notarjuszów, ażeby wzięła tę zasadę za normę przy układaniu projektu do prawa. Bezwątpienia niemało czasu upłynie, zanim praktyczne skutki przyjętej wczoraj zasady wyjdą na jaw w formie prawodawczej. Niemniej przeto przeprowadzenie tej zasady jest bardzo ważnem dla poczynającego w Austrji życia konstytucyjnego, a obok tego podnosi moralne znaczenie reprezentantów kraju. Prowadzone wczoraj w tym względzie rozprawy były najlepsze i najskuteczniejsze ze wszystkich, jakie dotąd w łonie izby deputowanych miały miejsce. Argumenta trzech przeciwników (Kaiserfelda, Kromera i Fischera) zasady swobody adwokatury, zostały w świetny sposób odparte. Stronnicy tej zasady zwyciężyli nie tylko przemagającą liczbą głosów, lecz i moralną wyższością swych dowodzeń. Nie mały udział w tem powodzeniu miał sprawozdawca Dr. Herbst. Wielce się także tej zasadzie przysłużył Dr.

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Postrzeżenia w przedmiocie oddychania roślin, przez p. Boussingault. — Źródła dwóch nowych metalów w naturze i niektóre ich własności. —

Znaną jest powszechnie teorja oddychania roślin. Od czasu doświadczeń dokonanych przez Ingehousa, Sennebiera, Priestleja, Teodora de Saussure i innych, wiadomo, że liście i inne zielone narzędzia roślinne, zanurzone w wodzie stykającej się z kwasem węglowym, mają moc przy współudziale światła rozkładać i to niekiedy w bardzo znacznej ilości ten kwas, na jego składowe pierwiastki. Rozkład ten odbywa się w ten sposób, że węgiel pozostaje w roślinie i wchodzi do budowy jej tkanek, a tlen się uwalnia i w atmosferę ulata. Dokładniejsze badanie produktów takowego oddychania roślin dowodzi, że uwolniony tlen nie przedstawia dokładnie całej ilości rozłożonego kwasu węglowego, że prócz tego zawiera on zawsze w sobie znaczną ilość azotu, tak, że w 100 częściach gazu powstałego z rozkładu kwasu węglowego w organach roślinnych, znajdowano 84 cz. tlenu, a 16 części azotu. Jeżeli gazy uchodzące w czasie doświadczenia zbierane będą częściowo, wtedy okazuje się, że azot ten, tylko w pierwszych chwilach doświadczenia wydobywa się obficie, a w następnych perjodach ilość jego jest bardzo mała. Ponieważ nadto niemożna przypuścić, ażeby tak wielka ilość tego pierwiastku mogła pochodzić z samej istoty roślin, albo, aby była poprzednio zamkniętą w ich narzędziach, przeto trzeba było owo wywiązywanie się azotu, przypisać poprostu znajdowaniu się tego gazu w wodzie, do doświadczenia użytej, a to tem pochopniej, że jak wiadomo, nadzwyczaj jest trudno usunąć z wody wszystko rozpuszczone w niej powietrze, a zatem i azot. Otóż w ostatnich czasach p. Boussingault, jeden z najcelniejszych współczesnych chemików francuzkich, przedsięwziął raz jeszcze zbadać cały próces oddychania roślin, rozebrać ściśle wszystkie ciała lotne, przy tej czynności organicznej powstające i ostatecznie całą tę kwestję tak trudną i zawiłą, a jednak tak ważną, zakończyć. Doświadczenia swoje wykonał Boussingault w zupełnie nowych warunkach, a wszystkie ich szczegóły, obmyślił z tą niezwykłą przezornością, która jest jednym z przymiotów samych tylko mistrzów nauki, umiejących nietylko zadawać pytania matce naturze, ale i zniewalać ją, aby na te pytania dawała dokładną i niewątpliwą odpowiedź. Wypadki poszukiwań swoich, które go wiele lat usilnej kosztowały pracy, p. Boussingault oznajmił w Grudniu 1861 roku, Akademji. Pierwszym wypadkiem tych badań, jest znaczne zredukowanie owej nadmiernej ilości azotu: w samej rzeczy, p. Boussingault przekonał się, że ze stu części gazów wytworzonych przy oddychaniu zielonych części roślinnych, rostwór tlenku potasu, pochłania w sobie 94 części, że zatem w owej mieszaninie gazowej, jest 94% kwasu węglowego, a tylko 6% innych ciał lotnych. Wszystek gaz niepochłonięty przez potaż gryżący, był dotąd przez chemików przyjmowany za sam azot; p. Boussingault jednak, poddał go rozbiorowi eudyjometrycznemu i zaraz przy początkowych swoich próbach przekonał się, że owa powszechnie przyjęta opinja jest mylną, gdyż ów gaz, obok bardzo małej ilości azotu, zawiera w sobie jakieś ciało palne. Dalsze badania wykryły, że ten gaz palny jest tlenkiem węgla, zmięszanym z bardzo małą ilością węglowodoru błotnego; a następne doświadczenia, do których użyto odczynników pochłaniających, stwierdziły prawdziwość wskazań eudyjometru. Polegając na tych danych, pan Boussingault nie waha się twierdzić, że przy rozkładzie kwasu węglowego przez zielone narzędzia roślinne, pod wpływem wody, światła i ciepła, powstaje pewna ilość tlenku węgla i gazu błotnego, wynosząca od 3 do 4 odsetków całej mięszaniny gazowej.

Odkrycie to, błahe na pozór, ma w rzeczy samej niemałe naukowe znaczenie. Wiadomo, że dotąd uważano powszechnie oddychanie roślin, jako jeden z wielkich środkow, używanych przez naturę do oczyszczenia powietrza, które przy tej czynności oddaje roślinom nadmierną ilość szkodliwego dla zwierząt kwasu węglowego, a w zamian zapomaga się w tlen do ich oddychania i życia niezbędny. W sto lat po Priestleju, który pierwszy powyższe przekonanie o znaczeniu oddychania roślin w ogólnem gospodarstwie natury objawił, przekonywamy się dzisiaj, że tenże sam proces oddychania roślin, daje początek niewielkiej ilości tlenku węgla, który jak wiadomo, do najjadowitszych gazów należy; że zatem może właśnie w tem oddychaniu leży przyczyna zaraźliwych wyziewów (mjazmatów), powstających w okolicach bagnistych. P. Boussignault przekonał się w samej rzeczy, że rośliny wodne przy oddychaniu, więcej trochę wyziewają tlenku węgla, jak lądowe, co powyższemu przypuszczeniu, pewne prawdopodobieństwo nadaje. *(Cosmos)*

W jednym z dawniejszych odcinków, mówiąc o naszej metodzie rozbioru chemicznego, wspomnieliśmy o dwóch nowych metalach, *rubidzie* i *cezie*, których odkrycie, jest dotąd najznakomitszym owocem tej nowej metody. Dzisiaj, korzystając z memoaru p. Grandeau, czytanego na posiedzeniu Akademji paryzkiej 16-go Grudnia p. r. i z pracy Bunsena, podajemy kilka szczegółów o znajdowaniu się tych metalów w naturze i o poznanych dotąd ich własnościach. Wypadki badań p. Grandeau, tem większą mają za sobą nieomylność, że chemik ten pracował pod kierunkiem samego Bunsena, który okiem mistrza, wszystkie produkta jego rozkładów oglądał.

Z dwóch nowych metalów, cez okryty został pierwotnie w wodzie mineralnej Dürckhejmskiej, a rubid w lepidolicie z Rozeny. Wypadało więc oczywiście p. Grandeau, rozpocząć swoje poszukiwania od ciał przyrodzonych, przedstawiających pewne podobieństwo do owych pierwotnych źródeł dwóch nowych pierwiastków. Jakoż rozpoznał on z kolei solankę ze źródeł położonych w wodościeku Merty (Meurthe), wodę morza Śródziemnego, Oceanu Atlantyckiego, morza Martwego, nareszcie wodę że źródeł Bourbonne-les-Bains i Vichy. W wodzie morskiej i wsolankach, znalazł p. Grandeau tylko litynę,

Rieger, który łączył tu, jak zwykle, gruntowne dowodzenia z niezrównaną ironją. Dr. Giskra wywarł także głębokie wrażenie swą mową, w której obok rozwinięcia zasady swobody adwokatury, skreślił z wielkim talentem własne przejścia w sferze życia koncepistów. Dr. Wieser, który przemawiał także za powyższą zasadą, podjął się trudnego zadania wystąpienia przeciw ministerstwu. W imieniu ministerstwa przemawiano także, starając się obalić dowodzenia p. Giskry; w końcu atoli samo ministerstwo było po stronie głosujących za zasadą. Okoliczność ta pociąga niejako za sobą obowiązek dla ministerstwa, przyjęcia i samego projektu do prawa, mającego urzeczywistnić zasadę."

Francja.

Paryż, 28 *Lutego.* Najważniejszą sprawą ciągle, jest kwestja dotacji hr. Palikao. Wczoraj jeszcze mówiono, że skutkiem układów, komisja zgodziła się na postawienie wniosku za udzieleniem jenerałowi Montauban dotacji dożywotniej. Złożone dziś sprawozdanie przekonało, że układy nie powiodły się, bo komisja jednozgodnie zaproponowała odrzucenie tego projektu. Powiadają, że p. Morny tak był zmartwiony tym wnioskiem, iż zamierzył podać się do dymisji od obowiązków prezesa izby; na giełdzie wypadek ten odbił się w ten sposób, że renta 3% spadła o 1 frank. Komisja przyjęła postanowienie swe po dwukrotnej naradzie z komisarzami rządowemi, rano i po południu, kiedy jenerał Allard powtórzył, jaką ważność przywiązuje Cesarz do zatwierdzenia tego prawa. Po złożeniu sprawozdania, rząd musi koniecznie wstrzymać się od wszelkiego działania, pozostawiając ciału prawodawczemu zupełne i całkowite użycie jej prerogatywy konstytucyjnej, z odpowiedzialnością w obec całego kraju.

Nie wiadomo jeszcze jaką rolę przybierą mówcy opozycji demokratycznej w czasie rozpraw nad adresem w ciele prawodawczem. Wiadomo tylko, że p. Juljusz Favre przygotowuje obszerną mowę.

Dzienniki podają szczegółowe wiadomości o komunikacjach dyplomatycznych, jakie miały miejsce w skutek mowy Księcia Napoleona. Ambasador austrjacki wskazał p. Thouvenelowi, złe skutki mogące wyniknąć z tak namiętnych oskarżeń, wymierzonych przez blizkiego krewnego Cesarza, przeciwko mocarstwu sprzymierzonemu. P. Metternich odpowiadając na zarzuty stawiane przez księcia Napoleona, potwierdził to co wyrzekł hrabia Bourqueney w senacie, mianowicie, że ponieważ w Austrji nie ma cenzury, zatem nie może spadać na rząd odpowiedzialność za artykuły *Dziennika Werońskiego,* którym zresztą zaprzeczyła *Donau Zeitung.* Książę Metternich w końcu żądał aby zaprzeczenie wyrażeniom księcia Napoleona było równie publiczne, jak jego napaść. Odpowiedź p. Thouvenela, napisana jest w duchu bardzo pojednawczym; oświadczając, że książę w senacie przemawiał tylko w charaktarze senatora, i dla tego rząd nie może za to przyjąć odpowiedzialności. W końcu p. Thouvenel dodaje, że w skutku poleceń cesarskich, przy pierwszej sposobności publicznej, da dowód *niezmiennego* istnienia dobrych stosunków pomiędzy rządami Cesarza Napoleona i Cesarza Franciszka-Józefa.

Ostatnie posiedzenia senatu mało przedstawiały interesu. Dopiero na dzisiejszem, rozpoczęły się rozprawy nad najważniejszym ustępem adresu, dotyczącym Rzymu i Włoch.

Kwestja Meksyku zaledwie została dotkniętą w senacie; mówił tylko, jak to dawno było zapowiedziane p. Boisy i kwestję tę wziął tylko za pozór do okazania nieufności względem Austrji. W ciele prawodawczem sprawa meksykańska ma być roztrząsana zupełnie z innego stanowiska, nie tylko ze względu na korzyści jakie może osiągnąć Francja, ale także ze względu wpływu jaki wyprawa sprzymierzonych może mieć na uspokojenie tego kraju.

Dziś krążyła pogłoska, że nadzwyczajna żywość rozpraw w obu ciałach politycznych, jednoczesna z wzburzeniem niektórych umysłów w Paryżu, wskazała wyraźnie Cesarzowi skutki, wynikające z systematu przyjętego przez dekret z 24-go listopada. Z drugiej jednak strony zapewniają, iż Cesarz aż nadto dobrze jest przekonany, że owe wzburzenie jest tylko powierzchownem pozornem, i że gorszą daleko byłaby senność, wskazująca zupełną obojętność na sprawy państwa.

Włochy.

Turyn, 26 *Lutego.* Wczorajsza mowa p. Ricasolego, dotycząca komitetów *Provvedimento,* wzbudziła tu, jak się tego można było spodziewać, wielkie zajęcie, i na balu nawet prefekta turyńskiego była jedynym prawie przedmiotem rozmowy. Nieprzyjaciele obecnego gabinetu utrzymywali, że, widząc większość izby wachającą się i niezdecydowaną, prezes ministrów chciał zjednać sobie lewe stronnictwo; inni, zapatrując się na rzecz z punktu prawnego, byli zdania, że artykuł 32-gi statutu pozwala tylko na zebrania, ale nie ma w nim mowy o stowarzyszeniach, że prawo rządzenia krajem jest przywilejem, w obec którego żadna konkurencja nie może mieć miejsca, że stosownie do programatu, ogłoszonego przez p. Bertani, było wyraźnym celem komitetu: dokonać tego, czego rząd zrobić nie mógł, lub nie chciał, że wreszcie, ile razy w dawnych prowincjach tworzyły się stowarzyszenia z jakiemiś widokami nieprzyjaznemi dla rządu, władza stawała zawsze ich rozwinięciu się na przeszkodzie, na dowód czego przytaczają fakt, że sam p. Cavour tylko zmuszony był nie przeszkadzać wyprawie marsalskiej.

Stronnicy gabinetu sądzą przeciwnie, że taktyka p. Ricasolego była w tym razie nadzwyczaj zręczna, bo zjednawszy sobie ostatecznie większość, która postępowaniu jego przeszłemu, teraźniejszemu i przyszłemu przyznała jednomyślnie zupełną słuszność, jednocześnie zniewolił lewe stronnictwo do złożenia broni. Ogólnem zdaniem, najwięcej dającem się słyszeć w Turynie, mowę prezesa ministrów wyżej daleko stawiają i przypisują jej jeszcze inne dążności, w których taktyka parlamentarna podrzędną stanowi kwestję. Uważają ją bowiem jako najzupełniejszy wykład zasad konstytucyjnych w ich najobszerniejszem i najprawniejszem pojęciu. Jest to dowód zaufania w narodzie i parlamencie, który ze swej strony odpowiedział nań także przez udzielone ministrowi wotum zaufania.

Okólnik, rozesłany przez dwór rzymski i powołujący biskupów na konsylium w celu dopełnienia kanonizacji męczenników japońskich, wzbndza wielkie w gabinecie zajęcie. Należy tu zwrócić uwagę, że naprzód stosownie do przywileju, nadanego wyłącznie biskupom włoskim, duchowni ci pomimo wezwania okólnika, wolni są od uczestniczenia w zebraniu, a powtóre nie mogliby się oddalić z swoich djecezji bez pozwolenia rządu. Prawdopodobnie więc biskupi nie pojadą do Rzymu, tembardziej, że gabinet postanowił odmówić im udzielenia tego upoważnienia.

Z wiarogodnych źródeł wnosić można, że uznanie królestwa włoskiego przez Prusy nie jest jeszcze rzeczą pewną; na dworze berlińskim widać ciągłe wachanie, i rzeczywiście wiele jest jeszcze trudności do przezwyciężenia. Król wyjeżdża stanowczo 3-go marca do Medjolanu, gdzie ma wydać wielki bal; co do podróży jego do Neapolu, nic jeszcze stanowczego wyrzec nie można.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 3 *Marca.* Dziennik *Morning-Post* mówi, że upadek gabinetu p. Ricasolego, jest ciężkim ciosem dla sprawy włoskiej; byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby ustąpienie Ricasolego oznaczało zmianę w polityce Króla, a równie smutnem byłoby, gdyby zmiana ta była skutkiem intryg dworskich. Żadne ministerstwo nie będzie trwałem, jeżeli nie będzie trzymało się ściśle polityki hr. Cavoura. *Daily-News* mówi: Miejmy nadzieję, że nowe ministerstwo, jakikolwiek będzie skład jego, zawsze na to pomnieć będzie, że żadne powiększenie terytorjum nie wynagrodzi narodowi spokojnej niezależności.

Turyn, 2 *Marca.* Garibaldi przybył do Genui; komitet stowarzyszenia *Provvedimento* przysposabia dla niego bankiet.

Paryż, 2 *Marca.* P. Limayrac w *Constitutionnelu* utrzymuje, że między Cesarzem a ciałem prawodawczem zachodzi co najmniej niechęć, nie tylko z powodu projektu dotacji samego przez się, ale skutkiem nieporozumień, jakie zwykli nieprzyjaciele ustaw cesarskich, rozjątrzają przez fałszywe wiadomości i niegodne potwarze. Jest on przekonanym, że sprawozdanie komisji wyraża wiernie szczere uczucia izby.

Dziennik *Espérance du Peuple* w Nantes, otrzymał napomnienie po raz pierwszy, za korespondencję pisaną w duchu stronniczym i widocznie podburzającą namiętności nieprzychylne panującemu porządkowi rzeczy.

Otrzymano z Aleksandrji wiadomość o przybyciu księcia Walji i jego niezwłocznem odjeździe do Kairu i wyższego Egiptu. Podróż księcia będzie trwała około czterech tygodni.

Drezno, 3 *Marca.* Ostatni numer dziennika *Dresdener Journal,* donosi w korespondencji z Wiednia, jako rzecz pewną, że onegdaj nastąpiło stanowcze porozumienie wielkich mocarstw niemieckich w sprawie elektoralno-hesskiej. Austrja przyjęła ostatnie propozycje Prus. Wniosek dwóch tych mocarstw zapewne będzie przedłożonym na pierwszem posiedzeniu sejmu związkowego.

Trjest, 2 *Marca.* Dziennik *Il Tempo,* który dziś znowu wyszedł, ogłasza wyrok Sądu nadziemiańskiego, usuwający oskarżenie o spisek w celu zdrady państwa, jako niedostatecznie uzasadnione, i dla tego-nie zastanawiając się nad innemi punktami skargi, uwalniający oskarżonych od aresztu w czasie śledztwa.

Fiume, 1 *Marca.* Najwyższy sąd potwierdził wyrok sądu zagrzebskiego, który p. Rezza redaktora dziennika *Gazzeta di Fiume* oskarżonego o naruszenie spokoju publicznego, polecił uwięzić w czasie sledztwa.

Turyn, 1 *Marca.* Depesza z Rzymu z 28-go Lutego donosi, że dnia poprzedniego miała miejsce dość znaczna demonstracja. Corso było puste, ale Forum, Koliseum, ogród botaniczny były przepełnione ludnością i pojazdami. Policja zmuszoną była pozostać bezczynną.

Turyn, 1 *Marca.* Donoszą z Neapolu pod d. 28 Lutego: „Wieczorem o godzinie 7, pękła bomba w bliskości teatro San Carlo, lecz nie wyrządziła żadnego nieszczęścia. Lud oburzony tym wypadkiem zrobił demonstrację, przebiegając ulicę Toledo z okrzykami: Niech żyją Włochy! Domniemany sprawca zamachu został aresztowanym. Zaprzeczają zupełnie pogłosce o chorobie Wiktora Emmanuela.

Londyn, 2 *Marca.* Podług wiadomości z Hajti z dnia 11 Lutego, odkryty został spisek przeciw prezydentowi Gefrard; spiskowi zostali aresztowani i osądzeni. Gdyby spisek się udał, naczelnik spiskowych miał być mianowany prezydentem. Prezydent Gefrard wydał proklamację, w której wychwala zachowanie się w tym wypadku ludności.

W Vera-Cruz wylądowało wojsko marynarki angielskiej, a ztamtąd zapewne uda się się wewnątrz kraju.

Paryż, 2 *Marca.* *Ajencja Kontynentalna* podaje następującą wiadomość z Frankfurtu z 28 Lutego: Kwestja Wenecka na nowo zajmuje umysły w Wiedniu. Mówią, że idzie rzecz o nową propozycję jednego z wielkich mocarstw, podług której Austrja miałaby otrzymać w zamian za Wenecję, niektóre chrześciańskie prowincje Turcji, jako to Herzegowinę i Bośnję. Porta Otomańska zostałaby wynagrodzoną kapitałami, któreby Królestwo Włoskie zobowiązane było wypłacić.

Berlin, 3 *Marca.* Austrja i koalicja würzburgska przesłały tu tylko depesze, ale nie noty; z resztą nie ma w nich wcale mowy o poręczeniu posiadłości nie niemieckich dla członków związku. Korespondencja feodalna uważa przyjęcie projektu prawa o odpowiedzialności ministrów przez izbę panów, jako prawdopodobne.

Paryż, 1 *Marca.* Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, książę Napoleon mówił o sprawie włoskiej i żądał natychmiastowego rozwiązania sprawy rzymskiej. Papieztwo, powiedział książę, niczego nie spodziewa się od Francji; spodziewa się ono, że czas sprowadzi obcą interwencję. Żołnierze francuzcy obowiązani są bronić rządu rzymskiego, który jest nieprzyjazny Cesarzowi. Książę Napoleon domaga się w końcu opuszczenia Rzymu z poręczeniem finansowej i duchownej niezawisłości Papieża.

Minister Billault oświadczył, że rząd kwestję tę roztrząsać będzie przy innej sposobności, ale dodał, że polityka rządowa nie ma nic wspólnego z polityką księcia co się dotyczy bezpośredniego wskazanego celu.

Turyn, 1 *Marca.* Ricasoli podał się do dymisji, ale Król jeszcze jej nie przyjął.

Bruksella, 2 *Marca.* Według dzisiejszego *Indépendance.,* Cesarz francuzów posłał profesorowi Renan list, w którym zapewnia go o swoich sympatjach i wzywa, aby względem otwarcia na nowo prelekcij, porozumiał się z ministrem spraw wewnętrznych.

Presse ma podobno dostać nowe ostrzeżenie.

Bern, 2 *Marca.* Na żądanie Francji, żeby z całego wynagrodzenia w sprawie Villagrand, w ilości 4,800 fr., Szwajcarja zapłaciła dwie trzecie, a Francja jedną trzecią, rada związkowa odpowiedziała, że Szwajcarja, dla zakończenia tych błahych zatargów, zapłaci sabaudczykom całe wynagrodzenie 4,350 fr., zostawiając opinji publicznej w Europie rozstrzygnienie na czyjej stronie jest słuszność.

Turyn, 2 *Marca.* *Opinione* potwierdza dymisję p. Ricasoli i dodaje, że p. Ratazzi otrzymał polecenie zebrania nowego gabinetu, ale bardzo być może, że zajdzie tylko mała modyfikacja w składzie ministrów.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, wilgotny i zmienny; rano niebo pochmurne, od godziny 8-ej rano zaczęło się wypogadzać i około godz. 10-ej niebo prawie pogodne, od południa do końca dnia pochmurne. O godzinie $4^1/_4$ śnieg chwilowo padał. Wiatr trzy razy się zmieniał, rano panował południowy mierny, po południu północno-zachodni, wieczorem mocny północny; skutkiem takiej zmiany wiatru temperatura także zmieniała się, po południu było 6 stopni ciepła Réaumura, wieczorem $1^3/_5$ stopni zimna; średnia temperatura dzienna jest $^9/_{10}$ stopni ciepła, o $1^1/_2$ wyższa od normalnej. Barometr szybko wznosił się, średnia jego wysokość jest 736,49 milimetrów. Elektryczność 40 stopni. Na słońcu 4 gromady plam.

— We wsi i gminie Przytoczno, powiecie Radzyńskim, skutkiem pęknięcia kanału murowanego, do suszenia słodu na lasach, spaliła się słodownia drewniana, ubezpieczona na rs. 680, a w niej zgorzało do 15 korcy żyta i słodu żytniego.

— Z dnia 9 na 10 b. m. w nocy, we wsi Chustki, gminie Szydłowiec, powiecie Opoczyńskim, spaliła się stodoła drewniana, ubezpieczona na rs. 390, a w niej zgorzało 180 kóp zboża w snopie, bryka i trzy wozy.

— Na wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych przybyły następujące obrazy: Schouppego, Czorsztyn i Nidzica nad Dunajcem; Szermentowskiego, Widok z Pireneów olejny; Mielnickiego, S. Bernard; Kostrzewskiego, Wyrobnicy na gościeńcu; Pilatego, Zjazd chłopów przed karczmą, i Sanki włościańskie; Marszałkiewicza, Dzieci,—aquarela; Zbąskiego, Projekt do wodotrysku, rzeźba z gipsu; Zaleskiego, Madona z Piaskowca; Kasperowicza, Chrystus Zmartwychwstały rzeźba z gipsu. Ubyły: Ruśkiewicza, Dwie zagrody w Płockiem, nabyte przez W. Andrzeja Tyszkę—i Szermentowskiego, Dwie aquarele: widok z Pireneów i widok z Sandomierskiego, nabyte przez JW. Prezesa Białoskórskiego.— Warszawa d. 3 Marca 1862 r. — Członek komitetu, *Schouppé.*

— Kwestja zakładania szkół wiejskich coraz bardziej zajmuje w Cesarstwie Rosyjskiem uwagę powszechną. Pożytek ze szkół takich jednak główniej zależeć będzie od dobrego w nich wykładu, i dla tego przedewszystkiem zwrócić potrzeba uwagę na samych nauczycieli, którzy powinni być należycie usposobieni w naukach elementarnych i obeznani z wykładem. Dla zadośćuczynienia tej potrzebie, kilka osób prywatnych, przy spółdziałaniu okręgu naukowego, postanowiło otworzyć w Charkowie *Szkołę nauczycieli ludowych,* na warunkach następujących: Wykład i pomoce naukowe będą darmo, i dla tego włość lub gmina, pragnące przysposobić sobie nauczyciela, przyjmują na siebie tylko utrzymanie młodego człowieka, którego wysłać mają do Charkowa, przeznaczając dlań miesięcznie nie mniej jak 6 rs. Nauka trwa lat dwa, licząc po 10 miesięcy naukowych rocznie. Tym sposobem przysposobienie każdego nauczyciela kosztować będzie 120 rs. Jeśli przypuścimy, że każde dwa tysiące dusz męzkich wyślą od siebie jednego kandydata, to na utrzymanie jego wypadnie składka niewiększa nad 3 kop. rocznie. Życzeniem jest, aby wstępujący do szkoły umiał pisać i czytać i nie miał mniej nad lat 15. Wykład o ile możności najbardziej popularny, obejmować będzie przedmioty następne: 1) Religja; 2) Język rosyjski; 3) Arytmetyka, i początkowe wiadomości jeometrji, z wskazaniem jej zastosowań do miernictwa i budownictwa; 4) Pojęcia o ogólnych zjawiskach przyrody, oraz o życiu zwierząt i roślin, objaśnione doświadczeniami; 5) Jeografja i historja w krótkości; 6) Dla wprawy w wykład, przyszli nauczyciele będą praktykowali w miejscowych szkołach niedzielnych lub stałych, w mieście znajdujących się. Nauczyciele szkoły ludowej podejmują się zarazem i nadzoru uczniów.

— Ogólna ludność kraju, którego jakby stolicą jest Kijów (gubernij: Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej) liczy 5,253,555 dusz. Cyfra ta pod względem religji rozkłada się jak następuje: Prawosławnych 4,128,190; Katolików 485,056; Żydów 611,370; Starowierców 18,828; Protestantów 9,300; Ormjan 290; Mahometanów 271; Karaimów 251, czyli razem 5,253,555. — W liczbie 485,056 katolików mieści się 5,600 właścicieli ziemskich, którzy mówią po polsku i uważają się za Polaków. Pozostałą zaś liczbę katolików, a mianowicie 479,456 dusz, stanowią urzędnicy, oficjaliści prywatni i dzierżawcy, mówiący językiem polskim i tak zwana szlachta czynszowa. Co się tyczy Wielkorosjan, to oprócz 18,827 Starowierców, znajdujemy ich bardzo małą liczbę, i zapewne nie o wiele się pomylim, jeśli z ogólnej cyfry prawosławnych wytrącimy 128,190 Wielkorosjan, a 4 miliony zostawiemy na Małorosjan. Z obrachunku powyższego wynika, że gubernja Kijowska, Wołyńska i Podolska liczą 4,000,000 prawosławnych Małorosjan, a 1,125,555 ludzi różnych narodowości języka i wiary.

— *Lumir* donosi: „Jest nadzieja zachowania kaplicy św. Krzyża, położonej przy ulicy Postowskiej. Rada miasta Pragi pomyślała już na serjo o jej nabyciu. Znakomici znawcy starożytności, jak Palacki, Thiersch, budowniczy z Monachjum, i inni, uznali tę kaplicę za najstarszy w Pradze pomnik budownictwa. Palacki powiada, że Praga słynie z pięknych pamiątek z odległych wieków, pomimo, że w zeszłem stuleciu zniszczono tam ręką barbarzyńską mnóstwo wspaniałych budowli. Rada miejska, ze względu na to, iż kaplica pomieniona jest pamiątką drogocenną nie tylko dla samej Pragi, lecz i dla całego kraju czeskiego, wzywa wszystkie miasta i gminy czeskie do wspólnych kosztów na jej wykupienie. Właściciel żąda za kaplicę 8,000 zł. reń., chociaż za panowania Cesarza Józefa II sprzedaną została za 200 zł. reń. Po nabyciu kaplicy, mają kyć otwarte podpisy na jej odnowienie i zachowanie."

— Czasopisma czeskie donoszą, że znakomity pianista Fr. Liszt, który jak wiadomo poświęca swój talent utworom treści religijnej, pracuje obecnie w Rzymie nad oratorjum, któremu da tytuł: „Św. Elżbieta."

— Do licznych swych prac z dziedziny badań filologicznych nad językami słowiańskiemi, prof. Miklosicz dodaje obecnie nową, wielce szacowną pracę. Jest to *Lexicon palaeoslovenico-graeco latinum,* wydawany w Wiedniu u Braumüllera i obrachowany na pięć sporych zeszytów.

—Czytamy w gazecie *Narodni Listy:* „Zbioru wiadomości o czesko-słowiańskich uczonych, którego pierwszy tom zasłużoną zyskał sławę, wydał obecnie p. Repert Precechtel tom drugi, znajdujący nie mniejsze od pierwszego uznanie. Szereg rozpoczyna w niniejszym zbiorze Benesz Krabice, towarzysz młodych lat Karola IV; dalej idą: mistrz Jan Hus, mistrz Hieronim Prażski, Andrzej *(Ondrej)* z Brodu, Jan Skala Dubrawski, Mateusz *(Matous)* C. z Choteriny, hetman morawski Ctibor z Cimburka, biskup Jan Augusta, biskup braci czeskich Jan Amos Komeński *(Commenius),* proboszcz prażski Jerzy *(Jiri)* B. Pontan, poeta Szymon Lomnicki z Budca, uczony Zacharjasz Theobald, znawca starożytności Krzysztof Crinesius, astronom i lekarz J. Marek Marci, i nareszcie lekarz Jakób Dobrenski.

---

zgodnie z dawniejszemi wskazaniami Bunsena i Kirchoffa; w wodzie morza Martwego, objawiły się prążki cechujące litynę i stroncyjannę.

Wodę ze źródeł Vichy, rozkładał nasz autor w stanie wielkiego zagęszczenia; otrzymał on bowiem od p. Lefort pewną ilość ługu macicznego, powstałego z wyparowania kilku tysięcy kwart wody, zaczerpniętej ze źródła. Znalazł w niej i wydobył przeszło gramm podwójnego chlorku platyny i cezu, zmięszanego z takimże związkiem platyny i rubidu w stosunku, którego dotąd nie oznaczył. Dowodzi to, że dwa nowe metale, w bardzo małej ilości znajdują się w wodzie Vichy. Bogatsze daleko w te pierwiastki, są cieplice w Bourbonne-les-Bains. Jakoż p. Grandeau wyparowawszy w kotle miedzianym, wewnątrz pobielonym, a mającym około 1 hektolitra (100) kwart) objętości, czterdzieści hektolitrów wody mineralnej, pochodzącej z nowo wywierconego źródła, otrzymał naprzód znaczną ilość chlorku sodu (soli kuchennej) i soli wapiennych, zawierających nieco stroncyjany. Ług maciczny pozostały po osadzeniu powyższych soli, zawiera w sobie znaczną ilość lityny i chlorków rubidu i cezu, ktore posłużyły p. Grandeau do przysposobienia części produktów przedstawionych przez niego akademji. Z $10^1/_2$ litrów wody Bourbonne, które przez wyparowanie zagęszczone zostały do objętości 250 centymetrów sześciennych, po niedokładnem nasyceniu tej cieczy rozpłynem dwuchlorku platyny, otrzymał p. Grandeaa 1,029 grammów lekko zabarwionego osadu, który zbadany za pomocą spektroskopu, objawił obecność potasu, litu, cezu i rubidu. Ilość dwóch pierwszych metalów okazała się tak nieznaczną, że ów osad można było uważać, jako złożony z zupełnie prawie czystych soli rubidu i cezu i dla tego Bunsen uważa wody mineralne w Bourbonne, za najobfitsze ze znanych dotąd źródeł tych dwóch nowych metalów alkalicznych w naturze. Strącając ług maciczny nadmiarem dwuchlorku platyny, p. Grandeau otrzymał w osadzie sól żółtą, ktora dopiero po kilkakrotnem przepłukaniu wodą gorącą, objawiła bytność w niej rubidu i cezu. Zebrany osad ważył 1 gr., 260, i w znacznej części składał się z tych metalów.

W innym osadzie, otrzymanym przez strącenie ługu macicznego węglanem ammonji, znalazł nasz autor stroncjannę i litynę, a nadto jak mniema, lecz nieutrzymuje z pewnością, małą ilość kwasu bornego. Przed kilką laty p. Troost przysposobił w pracowni Szkoły normalnej w Paryżu, kilka kilogramów soli lityny, do czego użył około 100 kilogramów trzech różnych minerałów, a mianowicie lepidolitu z Czech, petalitu z Uto i tryfillinu z Finlandji. Odpadki pozostałe po wyciągnięciu z tych minerałów związków litu, zostały zachowane w pracowni, a następnie odstąpione p. Grandeau, który otrzymał z nich bardzo znaczną ilość zmięszanych ze sobą związków dwóch nowych metalów. Rozkładając te związki, przekonał się, że oba znajdowały się w tej mięszaninie, prawie zupełnie w równej ilości.

Oprócz ciał bezpośrednio przychodzących z natury, autor nasz badał i wyroby przemysłu, głównie zaś pozostałośai po fabrykacji saletry, pochodzące z rafinerji w Paryżu. Pan Caron otrzymał z nich sól platyny, w której p. Grandeau znalazł znaczną ilość nowych metalów, dla obu prawie jednakową. Podobnaż sól otrzymana z odpadków pozostałych po fabrykacji saletry belgijskiej, zawierała w sobie dużo rubidu, cezu zaś nie było w niej ani śladu. Co się tycze saletry chilijskiej, to w tej, jak to już dawniej okazali pp. Bunsen i Kirchoff, znajduje się tylko soda i ślady potażu.

W obecnej chwili p. Grandeau, zajmuje się dalszym ciągiem swoich poszukiwań, mianowicie zaś roskładem rozmaitych odmian łyszczyku litynonośnego.

Przytoczone powyżej wypadki rozbiorów chemicznych dowodzą, że oba nowe metale znajdują się w wielu ciałach ziemskich, ale zawsze w nadzwyczajnie małej ilości; dla tego też, jak odkrycie ich nastąpiło w skutek badania widma, tak i teraz najpewniejszym sposobem wyśledzenia ich obecności w naturze, zawsze jest pryzmat. Zastanówmy się jeszcze nad sposobem otrzymywania tych pierwiastków i nad głównemi ich własnościami.

Metoda zastosowana przez Bunsena do wydzielenia rubidu i cezu, polega na tej własności ich połączeń z platyną i chlorem, że chloroplatyniany nowych tych metalów (czyli podwójne chlorki platynu i rubidu, lub cezu) trudniej niż chloroplatynian potażu, rozpuszczalne są w wodzie. Korzystając z tej własności, pozostałość solna, pochodząca czy to z odparowania solanki Dürckhejmskiej, czy też z rozłożonego lepidolitu rozpuszcza się w wodzie, a otrzymany rostwór, strąca się niedostateczną ilością dwuchlorku platyny. Utworzony osad, będący mieszaniną trzech chloroplatynianów: potażu, cezyny i rubidyny przez wielokrotne traktowanie bardzo małą ilością wrzącej wody, oczyszcza się od związku potażu, poczem osuszony i zredukowany w strumieniu wodoru, zamienia się na mieszaninę metalicznej platyny z chlorkami obu metalów. Chlorki te wyciągają się za pomocą wody, a rostwór zagotowany, strąca się powtórnie dwuchlorkiem platyny i po raz drugi redukuje w strumieniu wodoru. Tym sposobem sole te, otrzymują się w stanie należytej czystości.

Do oznaczenia własności chemicznych rubidu, Bunsen użył lepidolitu z Saksonji, przy którym cez nic znajduje się wcale. Z tego minerału otrzymał on czysty chlorek rubidu, którego jedna część traktowana azotanem srebra, wydała 1, 186 części chlorku srebra, skąd Bunsen wyprowadził równoważnik rubidu = 85,36 (względem wodoru = 1).

Do odłączenia cezu od rubidu, nadaje się ciekawa własność węglanu cezyny, który się dość dobrze rozpuszcza w bezwodnym alkoholu, kiedy węglan rubidyny jest w tym płynie, prawie wcale nie rozpuszczalny. Z oddzielonego tą drogą węglanu, łatwo otrzymał Bunsen chlorek cezu, który mu posłużył do oznaczenia równoważnika tego metalu = 123,35. Cez więc co do wielkości równoważnika, następuje zaraz po jodzie, którego równoważnik = 126,8 jest, jak wiadomo, największym ze wszystkich znanych pierwiastków.

Probował Bunsen wydzielić cez i rubid w stanie metalicznym, rozkładając ich chlorki za pomocą stosu, lecz udało mu się otrzymać tylko ich amalgamy. Amalgamy te mają postać masy twardej, kruchej, krystalicznej, srebrzysto-białego koloru; wodę rozkładają w zwyczajnej temperaturze. Stosowne doświadczenia przekonały jednocześnie Bunsena, że rubid jest bardziej elektrododatnym niż potas, a mniej niż cez, który tym sposobem, jest najbardziej elektrododatnym ze wszystkich znanych pierwiastków.

Wodan cezyny lub rubidyny otrzymuje się najlepiej z ich siarczanów, za pomocą wodanu baryty. Jest on gryzącym jak potaż; na powietrzu przyciąga kwas węglowy i zamienia się na węglan.

Węglany tych zasad w powietrzu, przyciągają wodę i w niej się chciwie rospływają; są mocno alkaliczne. W atmosferze kwasu węglowego, przechodzą na dwuwęglany.

Azotany ich są równokształtne; z oziębionego rostworu wodnego, opadają w postaci pryzmatycznych igiełek. Azotan cezyny ma smak saletry i jak ona rozpuszcza się w alkoholu.

Siarczany obu zasad, krystalizują się w bezwodne bardzo twarde pryzmaty; w wodzie są daleko więcej rozpuszczalne jak siarczan potażu; z siarczanem glinki, tworzą ałuny jednokształtne z ałunem potażowym.

Chlorki tych metalów mają postać małych bezwodnych sześcianów, topliwych w czerwonym żarze i lotnych.

Chloroplatyniany mają kolor miodowy; stanowią zaś proszek krystaliczny, złożony z drobnych, mikroskopijnych ośmiościanów foremnych.

Mówiliśmy już dawniej o nowym pierwiastku, odkrytym przez p. Crookes, cechującym się zieloną pręgą w widmie płomienia. Pierwiastek ten, znaleziony naprzód w odpadku selenonośnym od fabrykacji kwasu siarczanego nordhauzeńskiego pozostałym, a następnie w rodzimej siarce Liparyjskiej, wynalazca ochrzcił nazwą *talu* (thallium); wszelakoż rzeczywista natura tego ciała, nie jest jeszcze dowiedzioną stanowczo i dla tego niemożemy go jeszcze na listę pierwiastków zapisać.

Podobnie ma się rzecz i z wrzekomo odkrytym przez Kobla w kolumbitach z Tammeli *dyjanem* (dianium), którego Henryk Rose za pierwiastek nie uznał; zaś pp. Henryk Sainte-Claire Deville i Damour, rozpoznawszy ciało przedstawione przez p. Kobla jako kwas dyjanny, wyrzekli, że jest to po prostu jeden z kwasów dawno znanego nijobu (kwas podnijobny). Jednakże chemik Mnichowski, za wygranę dotąd nie daje,

Władysław Skłodowski.

— Podług *Posener Zeitung*, rezultat spisu ludności, dokonanego w Poznaniu 3—5 Grudnia r. z., jest następujący: Ogólna ludność tego miasta wynosi 51,253 mieszkańców, licząc w to i 7,263 załogi. Ludność niemieckiego pochodzenia wynosi (podług tejże *Pos. Zeit.*) 34,580, a pochodzenia polskiego 16,673. Podług tegoż samego źródła, mówiących tylko po niemiecku, miasto liczy 21,108, a mówiących tylko po polsku 7,755, obu zaś językami mówi 22,390 mieszkańców. Podług wyznań, Poznań liczy 22,834 katalików, 20,653 ewangelików i 7,766 starozakonnych.

— W Lipsku u Alberta Hoffmanna wychodzi „Kompletny dykcjonarz jeograficzno-topograficzno-statystyczny miejscowości w Niemczech" (*Vollständiges geografisch-topografisch-statistisches Ortslexicon von Deutschland*). Całe dzieło wynosić będzie 36 zeszytów, z których dotąd wyszło sześć. Podane są tu krótkie, lecz dokładne wiadomosci o miejscowościach tak krajów niemieckich, jak i innych, pod panowaniem Prus i Austrji zostających. Redaktorem tego dzieła jest p. H. Rudolph, wydawca kalendarza jarmarków lipskich.

— W okręgach południowych prezydencji Bombayskiej odkryte zostały wielkie pokłady złota, których eksploatacji podejmuje się towarzystwo akcyjne.

— Profesor H. Peterman, podróżował w latach 1852—1855 po Azji Mniejszej, celem zbadania języków i obyczajów ludów Libanu i Palestyny, a przytem dla nabycia osobliwości i zabytków starożytnych do królewskich zbiorów w Berlinie. Z czasem rozszerzył swe poszukiwania na Mezopotamję i Persję; tylko Armenja była dla niego niedostępną, z powodu wojny między Rosją i Turcją. Pierwszy tom dzieła jego: *Reisen im Orient* (w Lipsku u Veita i Comp.), zajmuje opis Palestyny, ustępy o Cilicji Cyprze i bardzo ważne szczegóły dotyczące Druzów i Maronitów. Wiadomości o religji Druzów wyszły na widok publiczny właśnie w czasie ostatnich morderstw w południowej części Libanu, Antilibanu i w Damaszku; dla tego samego zasługują już na uwagę, jako ważne źródła do rozpoznania kwestji syryjskiej. Przedmiotem drugiego tomu, obecnie wydanego, jest podróż Petermana z Beyrutu do Bagdadu przez Persję i powrót przez Egipt do Niemiec. W tomie tym autor wiele ważnych objaśnień podaje o zwyczajach Mandajczyków, Parsów, Aly-il-ahi, Jesidi i Schemsije. Dołączona karta jeograficzna krajów, które uczony autor w podróży swej zwiedził, jest ułożona przez p. Kiepert.

Dzieło wyżej wymienione, nie tylko ważne jest i zajmujące pod względem treści, ale nadto odznacza się starannem opracowaniem w stylu i w układzie.

— W połączonych królestwach Wielkiej Brytanji wychodzi obecnie 1165 dzienników, gazet i czasopismów. Z liczby tej przypada 845 na Anglję, 139 na Szkocję, 33 na Walję, 134 na Irlandję, a 14 na małe wyspy brytańskie. Przed jedenastu laty było wszystkich czasopismów w całej monarchji angielskiej tylko 563.

— Pan Nitzsche, dyrektor zakładu gymnastyczno-ortopedycznego w Dreznie, opierając się na długoletniem praktycznem doświadczeniu, wydał dzieło; „*Die Heilung der Brust-Beschwerden durch ärztliche Zimmer-Gymnastik*" (Leczenie słabości piersiowych za pomocą lekarskiej gymnastyki pokojowej). Jest to łatwy i jasny wykład i opis ruchów gymnastycznych, które przy chorobach piersiowych, jako to: uciskaniu deki piersiowej, ściśnieniu serca, astmie i t. p. bardzo się okazują skuteczne i często zupełnie choroby te usuwają, Dzieło to będzie stanowiło drugi tom biblioteki domowej lekarsko-gymnastycznej, która pod tytułem: „*Heilgymnastische Hausbücher* zum Privatgebrauch in verschiedenen Krankheitszuständen für Aerzte und Laien" wychodzi na widok publiczny, w zakładzie literacko artystycznym Klemm'a w Dreznie.

— Pani A. z K(rysińskich) M(alecka), przygotowała do druku przekład drugiego i ostatniego tomu angielskiego dzieła p. Wawrzyńca Oliphanta, pod tytułem *Poselstwo Lorda Elgin do Chin i Japonji w latach* 1857, 1858 *i* 1859. Tom ten zawiera opis Chin, kraju jakkolwiek bezpośrednio nas nie dotyczącego, ale zawsze z wielu względów nader ciekawego.

— Samica ogromnego węża Boa, znajdującego się w Londyńskim ogrodzie zoologicznym, zniosła, jak donosi czasopismo *Athenaeum*, sto jaj, które wysiaduje teraz z prawdziwie macierzyńską troskliwością. Stan jej zdrowia przed zniesieniem jaj był bardzo zatrważający i niewiedziano zupełnie czemu jej chorobę przypisać. Jaja, których skorupa podobna jest do białej skóry, są wielkości jaj gęsich, większa ich część jest koloru białego, dwa jednak mniejsze są czerwone; kilka zgniecionych zostało zapewne pod ciężarem ciała samicy. Dziwna rzecz, że zniesienie jaj zamiast pogorszyć, jak się tego pierwotnie obawiano, polepszyło owszem znacznie zdrowie matki, która przez zrzucenie tego ciężaru widocznej doznała ulgi. Samica już od 23 tygodni nic nie jadła; samieç za to z prawdziwą przyjemnością od czasu do czasu połyka królika. Widok tych królików, zamkniętych wraz z innemi gadami, przeznaczonymi na pożywienie dla wężów, zdawał się dawniej bawić samicę; dziś nie zwraca już na nich uwagi, a nawet pewnego dnia, gdy jedno z tych zwierzątek podsunęło się za blisko jej paszczy, schwyciła je zębami i natychmiast udusiła ze złości. Po kilka razy uważano już że samcowi także nie pozwala zbliżyć się do siebie, co dowodzi, że przywiązanie macierzyńskie ma teraz nad wszystkiemi innemi pierwszeństwo. Dozorujący zaświadcza, że od czasu zniesienia jaj, raz tylko przeszła się po klatce, i to aby lepiej przypatrzyć się jajom. Pokazuje się, że wąż z równą troskliwością jak kura wysiaduje swoje jaja. Samica nic nie je wprawdzie ale natomiast pije bardzo wiele. Niektóre jaja uległy już zepsuciu, bo z białych zmieniły się zielone i wydają nadzwyczaj przykry zapach. Dozorujący musi z wielką ostrożnością wydobywać je z gniazda, bo może paść ofiarą złości tego strasznego zwierza.

Ciekawą jest rzeczą jak dalej pójdzie to wysiadywanie jaj, i kiedy wylęgnięcie ich nastąpi.

PRACE KOMISJI ARCHEOGRAFICZNEJ W PETERSBURGU.

Rząd i osoby prywatne w Rosji już od XVIII wieku poczęły zwracać szczególną uwagę na zebranie źródeł do historji krajowej. Piotr I, Anna i Katarzyna II (Ukazy z lat 1720, 1722, 1734, 1778 i 1791) rozkazali zebrać w jedno miejsce wszystkie rękopisma treści historycznej, znajdujące się w bibliotekach duchownych. Zresztą, rozporządzenia te, o ile wiadomo, pozostały po większej części niewykonane. Od roku 1733-1743, akademik Müller, podróżujący przez dziesięć lat po Syberji, potrafił zebrać w tamtejszych archiwach miejskich wiele bardzo ważnych materjałów, znajdujących się obecnie w Petersburgskiej Akademji nauk i w moskiewskiem głównem Archiwum ministerstwa spraw zagranicznych. Z prywatnych osób, *Tatyszczew* książę *Szczerbatów*, hrabia *Musin-Puszkin* i *Nowików* znani są szczególnie jako gorliwi zbieracze pomników rękopismiennych. W drugiej połowie XVIII wieku poczyna się w Rosji wydawanie źródeł dziejowych. Oprócz znakomitego *Schlötzera*, który wydał „Prawdę Ruską" i pierwszy tom „Latopisi Nikonowskiej", historjograf *Müller*, Akademja nauk, Synod duchowny, a na początku bieżącego stulecia, biskupi *Ambroży* (Podobiedów) i *Eugenjusz* (Bolchowitynów), *Karamzyn*, *Maksymowicz* i moskiewskie Towarzystwo historyczne ogłosili drukiem wiele materjałów do dziejów rosyjskich. Przytem, działalność archeograficzna, głównie była zwróconą na latopisy. Lecz piśmiennictwo rosyjskie w cale nie posiadało zupełnego i systematycznego zbioru starożytnych pomników. Okoliczność tę poczęści przypisać należy charakterowi dawnych archeografów; wyszukując z największą starannością pargaminowe (charatejne) modlitewniki, grobowe kamienie z napisami, których nieraz nikt przeczytać nie mógł i rozmaite przedmioty metalowe, małą zwracali oni baczność na pomniki piśmiennictwa, wyjaśniające wewnętrzny byt narodu, i obojętnie mijali starodawne archiwa. W tym stanie znajdowała się archeografja rosyjska do czasów hr. Mikołaja Rumiańcowa. Wspaniałe wydanie Dumona, obejmujące zbiór traktatów różnych państw europejskich, podało kanclerzowi myśl wydania podobnego zbioru dyplomatów i traktatów Rosji. W tym celu wyjednał on na początku bieżącego stulecia Najwyższe zezwolenie na zawiązanie Komisji do wydania dyplomatów (hramot) państwa rosyjskiego przy moskiewskiem Archiwum Kolegjum spraw zagranicznych, które wówczas zostawało pod zarządem Mikołaja *Bantysza Kamieńskiego*. Komisja rozpoczęła druk znanego „Zbioru dyplomatów państwa i traktatów". Redaktorami zbioru byli Paweł *Strojew* i Konrad *Kałajdowicz*. W przeciągu czasu od roku 1813 do r. 1828 Komisja wydała cztery tomy in-folio; pierwszy tom, wydany r. 1813 zawiera dyplomata od r. 1265 do r. 1613; drugi wydany w r. 1819 obejmuje dyplomata od roku 1229 do roku 1610, stanowiąc dopełnienie tomu pierwszego; w trzecim tomie, który się ukazał w roku 1822, mieszczą się akta 1613-1656 roku; czwarty tom, we dwa lata już po zgonie hr. Rumiańcowa wydany (1828) zawiera akta z lat 1656-1696. Piąty tom, którego początek wydrukowano, pozostał nieukończony. Po wydaniu pierwszego tomu *Zbioru* (1813) kanclerz ofiarował 25,000 rubli asygnacyjnych na wydanie latopisów podług najlepszych kopij, oddawszy tę sumę do rozporządzenia Akademji nauk. W roku 1836 wspomniona suma urosła do 40 tysięcy r. as. i przelaną została do założonej wtedy komisji, nazwanej w późniejszym czasie archeograficzną. Jako zbieracz rękopismów, hr. Rumianców w ciągłych zostawał stosunkach z rozmaitemi osobami, które przysyłały dlań ze wszystkich krańców Rosji, odpisy hramot, synodyków i t. p. Nabył więc tym sposobem 732 rękopisma. W poszukiwaniach tych czynnie dopomagali mu P. Strojew, K. Kałajdowicz i protojerej, J. Grygorowicz. Pierwszy z nich z jego polecenia obejrzał biblioteki i archiwa wszystkich monasterów gubernij moskiewskiej i kaługskiej, odbywszy kosztem kanclerza podróż po tych guberniach w latach 1817, 1818 i 1820. Tak Strojew jak również Kałajdowicz odkryli bardzo ważne rękopisma, jak to: Zbornik W. Ks. Swiatosława Sudiebnik Jwana III, dzieła Kiryła Turowskiego, postanowienia soborów moskiewskich z lat 1503, 1547 i 1554; mnóstwo aktów z XV i XVI wieku i t. d. Nakładem Rumiańcowa wydane były: a) Pomniki (Pamiatniki) literatury rosyjskiej XII wieku, przez Kałajdowicza. Moskwa, 1821. b) Sudiebniki, przez tegoż i Strojewa. M. 1819; c) Sofijski Wremiennik (kronika zofijska) w 2 tomach, przez Strojewa, M. 1820 i 1821; d) Starożytne dyplomata państwa nakaźne pamiątki i czołobitne (prośby), zebrane w permskiej gubernji przez B. Bercha. Petersburg, 1821, i e) Białoruskie archiwum, przez J. Grygorowicza, 1824. Hr. Rumianców miał także zamiar, zebrawszy wszystkie pisma cudzoziemców o Rosji, wydać je pod tytułem: „Corpus auctorum rerum Moscovitarum", które obejmować miało od 60 do 70 autorów w oryginale. Na krótko przed zgonem zamyślał o wydaniu „Starożytnych podróży Rosjan", i zebrał już znaczną ich liczbę. Archeograficzne wycieczki Strojewa, z polecenia hr. Rumiańcowa dokonane, podały mu myśl wyprawy archeograficznej po całej Rosji. Myśl tę wyraził w zajmującej mowie, mianej na posiedzeniu moskiewskiego Towarzystwa historycznego w roku 1823 (Prace i kronika Towarzystwa, tom IV, zeszyt I, M. 1828). Myśl gorliwego archeologa zapomnianą nie została, i w roku 1828 Akademja nauk, na wniosek swego prezesa, powzięła zamiar urządzenia wyprawy archeograficznej, zakreślając dla niej około siedmiu lat czasu i przeznaczając rocznie po 10 tysięcy rubli ass. na jej utrzymanie. Główny nadzór nad nią poruczony był Strojewowi. Po zatwierdzeniu projektu (d. 14 Lipca v. s. 1828 roku) wydane zostały od władzy duchownej i świeckiej rozkazy do urzędów i miejsc właściwych o udzielenie Strojewowi swobodnego wstępu do bibliotek i archiwów. Z wiosną 1829 roku udał się on w podróż z dwoma pomocnikami (składającymi wyprawę archeograficzną) i w tymże roku obejrzeli archiwa i biblioteki miast i monasterów w guberniach archangielskiej i wołogodzkiej. Od roku 1830, gdy w pracach Strojewa wziął czynny udział Bieredników, wyprawa zwiedziła do r.1834 gubernie petersburg. ołoniecką, nowogrodzką, pskowską, twerską, moskiewską, jarosławską, kostromską, włodzimierską, niższonowogrodzką, kazańską, i wiatską. Dawne akta Sądów powiatowych, czerdyńskiego i solikamskiego (permskiej gubernji) przysłane były Strojewowi do Moskwy. Przeszło 200 mniej więcej godnych uwagi archiwów i bibliotek, obejrzeli w czasie tej podróży Strojew i Bierednikw. Najbogatszemi okazały się archiwa duchowne, mianowicie: biblioteki moskiewska, synodalna, nowogrodzka, zofijska, troicko-sergjewskiej ławry (monasteru) monasterów: sołowieckiego kiryło-białozierskiego i józefo-wołokołamskiego. Nie małą ilość aktów wyjęto z archiwów rządów gubernialnych pskowskiego i niższonowogrodzkiego, oraz sądów powiatowych białozierskiego i solikamskiego; oraz sądów powiatowych białozierskiego i solikamskiego. Najdawniejsze akta ocalały jedynie w monasterach, gdy tymczasem w archiwach rządowych nie znaleziono prawie rękopismów starszych nad wiek XVII. Wyprawa archeograficzna uskuteczniwszy przegląd archiwów i bibliotek, przygotowała: 1) zbiór aktów historyczno-prawnych i 2) katalogi rękopismów i dawnych druków, w bibliotekach monasterskich znajdujących się, porządkiem abecadłowym ułożone, z wyjątkami i krytycznym rozbiorem rękopismów, pod tytułem: „Materjały do historji słowiańsko-rosyjskiej literatury". Przepisywano same tylko najważniejsze pod względem historycznym i historyczno-prawnym akta a przy odpisie trzymano się ściśle starożytnych form językowych, widoczne zaś pomyłki przepisywaczów prostowano. Do aktów przepisanych dołączano paleograficzne ich opisy (legendy). Przedstawiając Akademji nauk wspomnione zbiory wraz ze sprawozdaniem Strojew, pomiędzy innemi powiada: „Północno-wschód i część środkowej Rosji obejrzane są zupełnie. W Moskwie pozostało jeszcze dosyć archiwów, praca która wieleby czasu zabrała. Z tego też powodu i petersburgskie zbiory starożytności prawie mi są nieznane. W guberniach stepowych, z powodu niedawnego ich osiedlenia, nie ma pionu archeograficznego. Pozostają Małoruś, Wołyń, Litwa i Białoruś. W ciągu sześcioletniej podróży wiele niedogodności stanęło mi na przeszkodzie, głównie zaś brak przepisywaczy, zdolnych poprawnie kopjować rękopisma. Ileż to czasu na to stracono!" Z materjałów do historji słowiano-rosyjskiej literatury, Strojew ułożył *Słownik bibliologiczny*, czyli wykaz wszystkich dzieł i przekładów, znanych w piśmiennictwie rosyjskiem aż do początku XVIII wieku (drukowany następnie w Dzienniku min. nar. oświecenia z roku 1837). Ustanowiona w końcu 1834 roku Komisja do wydania aktów w czasie wyprawy archeograficznej zebranych, ukończyła swe prace na początku r. 1837. Oprócz wydania czterech obszernych tomów „Aktów", pracowała nad przygotowaniem do druku opisu starożytnych monet i medalów. Tegoż roku, Komisja przybrawszy nazwę *archeograficznej*, rozszerzyła zakres swych czynności na mocy „Przepisów" w dniu 18 Lutego (v. s.) 1837 roku Najwyżej zatwierdzonych. W „Przepisach" (§ 3) wyraźnie oznaczone są źródła do historji krajowej, wydaniem których ma się zajmować Komisja archeograficzna. Źródła te stanowią: 1) dzieła treści historycznej; 2) akta prawne. Do pierwszych należą: latopisie, chronografy, księgi stiepienne, skazanja (opowiadania) i inne rękopisma, w bezpośrednim związku z historją zostające. Drugi oddział stanowią: dyplomata (hramoty), ustawy, nakazy, sprawy sądowe, rozyski (poszukiwania sądowe), i tym podobne dokumenta, prawodawstwo, administrację i sądownictwo wyjaśniające. Do tegoż oddziału należą: księgi rodosłowne (genealogiczne) razrjadne (hierarchiczne) piscowe (podatkowe), poselskie i t. d. Z członków Komisji wybrano dwóch redaktorów, jednego do latopisów, drugiego do aktów prawnych. Na zasadzie paragrafu 19 „Przepisow", Komisja starać się ma o udoskonalenie numizmatyki krajowej.

W tym celu ma wydać rysunki i opisy monet rosyjskich i medali. W roku 1839 postanowiono wydawać akta w obcych językach i przeznaczono do tego osobnego redaktora. Na pierwszem posiedzeniu Komisji archeograficznej, dnia 22 Lutego (v. s.) 1837 roku pod prezesowstwem ks. Szyryńskiego-Szychmatowa odbytem, obecnymi byli pierwsi jej członkowie: Serbinowicz, Ustrjałów, Komowski, Krajewski, Bieredników i sekretarz Sergjusz Strojew (brat archeologa Pawła Strojewa).

(d. c. n.)

KASY OSZCZĘDNOŚCI.

(Dokończenie).

Za pierwszym sposobem przemawia łatwość w każdej chwili sprzedania papierów publicznych, dosyć znaczny procent i większa niż w innych razach pewność; lecz sposób ten przedstawia także pewne niedogodności, z pomiędzy których najważniejszą jest, niestały kurs papierów publicznych, spadających najbardziej wtedy, kiedy najwięcej przedstawia się żądań zwrotu ze strony uczestników. W razach przesileń handlowych i finansowych, wewnętrznych zaburzeń w kraju, rewolucij, papiery publiczne znacznie spadają i wtenczas właśnie w części z obawy o utratę ciężkiemi ofiarami nieraz zdobytego depozytu, w części z powodu potrzeby wywołanej, czy to finansowemi, czy też politycznemi przewrotami, pozbawiającemi liczną klasę możności zarobkowania, najwięcej przedstawia się uczestników kas oszczędności, z żądaniami zwrotu powierzonych pieniędzy. W tem leży właśnie jedna z zasług tej instytucji, że w ciężkich czasach, liczną pracowitą i przewidującą klasę ludności, uchrania od popadnięcia w ostatnią nędzę, pozwalając przy dawnych zapasach przeczekać chwilę przesilenia bez wyciągania ręki po jałmużnę, bez obciążenia wzruszonego na swych podstawach państwa nowym kłopotem,—myślenia o nakarmieniu zgłodniałej rzeszy. Na nieszczęście w takich razach gotówka się chowa, papiery publiczne ogromnie spadają, a często zupełnie nie można znaleść na nich kupców. Rok 1848 najjawniej dowiódł we Francji pierwszą niedogodność tego rodzaju lokacji. Z pustych kas nie podobna było wypłacić, uczestnikom żądającym zwrotu swych funduszów; skutkiem tego wszyscy obawiając się o swoje mienie, pospieszyli wypowiedzieć swe kapitały. Taki stan rzeczy zmusił rząd do ogłoszenia likwidacji, niejako bankructwa. Nie wypłacano, tylko stosunkową część wypowiedzianego kapitału i to jeszcze zgodnie z obniżonym kursem renty, ze stratą. Wprawdzie następnie starano się tę stratę wynagrodzić, ale chwilowe wzburzenie, niezadowolnienie, bieda, wskazały, że sposób tej lokacji, mimo wielu korzyści, przedstawia i niektóre niedogodności.

Jednakże rok 1848 we Francji wskazał, jak potrzebna jest instytucja kas oszczędności. W ciągu całego okresu rewolucyjnego, tylko w jedną niedzielę, 25 Czerwca, nikt nie zgłosił się ze składką do paryzkiej kasy oszczędności; zresztą zaś, w chwili gdy z jednej strony tłumy spieszyły z wypowiedzeniem swych kapitałów, z drugiej strony nowi lub dawni uczestnicy, w części chociaż, zapełniali uszczerbek poczyniony w kasach przez cofnięcie kapitałów [1]).

W państwach, w których kasom oszczędności, od złożonego przez nie do skarbu kapitału, opłaca się wyższy procent, aniżeli osobom prywatnych, w których zatem przewyżkę tę opłacają opodatkowani, tam stanowi także pewną niedogodność, pomyślne rozwinięcie się kas oszczędności. Zbyt znaczna wysokość kapitałów, do jakich w ostatnich czasach [2]) wzniosły się składane do tych instytucij oszczędności, stała się uciążliwą dla skarbu publicznego. Rząd od prywatnych osób, mógłby pożyczyć te kapitały pod mniej uciążliwemi warunkami, na tańszy procent, i nie byłby zmuszony obciążać ogółu wyższemi podatkami. Lecz obrońcy tego sposobu lokowania kapitałów kas oszczędności, bezwątpienia lepszego od innych, utrzymują, że podwyższenie podatków z tego względu jest tak małe, iż nie daje się prawie wcale uczuwać, a obok tego, korzyści dla ogółu z zachęty do życia pracowitego, oszczędnego, przewidującego przyszłość, są tak znaczne, że znakomicie przewyższają tę niewielką stratę.

Drugi sposób lokowania kapitału w lombardach (używany w niektórych państwach niemieckich i w niektórych kasach we Francji, między innemi w Metz), przedstawia też same niedogodności co i poprzedni. Tak samo w razach przesilenia, najwięcej przybywa zastawiających w lombardzie i żądających zwrotu i jednocześnie pomyślność obu tych dobroczynnych instytucij, które miały się wzajemnie wspierać, zostaje narażoną. Tak samo zbyt znaczna wysokość kapitału przedstawia trudność umieszczenia w lombardzie, który nie może rozszerzać swego działania, tylko stosunkowo do żądania zastawiających. Jak nikomu nie powinien odmówić udzielenia pożyczki, tak też nikogo do brania jej nie może zachęcać. Wielu jednak publicystów, uważa tę lokację za najkorzystniejszą, tak z powodu wyższego procentu, jak i dobroczynnych skutków.

Trzeci sposób lokowania na hypotekach, przedstawią większą niżeli obydwa poprzednie pewność, lecz za to większą jeszcze trudność co do zwrotu kapitału na żądanie. Niezwrócenie kapitału na termin oprócz tego, że naraża pomyślność i ufność kasy oszczędności, jeszcze wystawia ją na prowadzenie nieraz długich procesów, na sprzedaż subhastacyjną, na zajęcia wcale nie odpowiednie tego rodzaju instytucji.

Nasze kasy oszczędności pod względem lokacji kapitału, są w nader korzystnych warunkach; składają go do Banku, który przedstawia wszelkie żądane rękojmie, opłaca im znaczny procent, a posiadając wielkie zasoby, na każde żądanie może zwrócić choćby największe wypowiedziane sumy; ta gotowość jego, to ani na chwilę nie zawieszenie wypłat, nadaje im takie zaufanie, że nawet nie można przypuszczać żadnego gwałtownego przesilenia.

Niektórzy pisarze, zasadzając się na tem, że każdy człowiek powinien choćby nawet przy pomocy środków przymusowych, starać się o zabezpieczenie się na wypadek choroby lub na starość, aby się nie stał ciężarem społeczeństwa, proponowało aby składanie do kasy oszczędności uczynić obowiązkowem dla klasy pracującej. Środki przymusowe w tym względzie, jakkolwiek z jednej strony może miałyby słuszną podstawę, nie byłyby stosowne. Instytucja, będąca rzeczywiście dziełem dobroczynnem, stałaby się niejako kasą pobierającą podatek; wymaganie składek, zniszczyło by ufność do niej; zakłady te koniecznie potrzebujące poparcia opinji publicznej, stałyby się niepopularnemi; tracąc zasługę oszczędności, uczestnicy nie byliby tak gorliwi w pracy; zobowiązanie do wnoszenia składek, musiałoby być obostrzone przepisami karnemi, środkami przymusowemi i tym sposobem pozbawionoby ludzi pracowitych tej godności, tej pociechy moralnej, z jaką korzystają z owoców swobodnie nabytych za pomocą pracy i zabiegów. Przepis prawny zmuszający do wnoszenia składek, nie odpowiadałby głównemu celowi kas oszczędności, jakim jest udzielenie pomocy do umoralnienia kasy pracującej. Ten to cel można osiągnąć tylko za pomocą opinji publicznej, za pomocą obyczajów. Bardzo łatwo mogłoby wejść w zwyczaj, że książeczka z kasy oszczędności, służyłaby niejako za rekomendację przy przyjmowaniu na służbę,—do roboty; jakkolwiek każda nędza zasłużona czy nie zasłużona, ma prawo do litości i miłosierdzia chrześciańskiego, jednakże ludzie którzy własnemi siłami, nie licząc na dobroczynność publiczną lub prywatną, starali się jej uniknąć, mogliby mieć sobie zapewnione pewne przywileje, w przyjęciu, czy to do szpitalów na koszt rządu, czy też do innych jakich zakładów dobroczynnych; — dowodem takiego starania mogłoby być swiadectwo z kasz oszczędności lub pokwitowana z odbioru książeczka. Dalej, wielcy fabrykanci lub przemysłowcy, namową, ułatwieniem wnoszenia składek, udzielaniem w nagrodę książeczek z pewnym na początek datkiem złożonym w kasie oszczędności, nie mało mogliby się przyczynić do zachęcenia klasy pracującej do skorzystania z dobrodziejstwa, jakie przedstawia ta instytucja. Na wsiach, podjęcie się pośredniczenia w przesyłaniu składek, zaforszusowanie w razie nagłej potrzeby na rachunek książeczki, uwolnienie uczestników od uciążliwych przy większej odległości formalności, mogłoby rozszerzyć działanie tej instytucji, i przynieść szczególniej u nas nader pożyteczne owoce. Lecz przepisy zobowiązujące do wnoszenia, pod przymusem, składek mających zabezpieczyć przyszłość, jakkolwiek i bardzo trudne do wprowadzenia w wykonanie, nie przyniosłyby pożądanego skutku.

Co do oznaczenia *minimum* przyjmowanych składek, to, samo przeznaczenie kas oszczędności wskazuje, że takowe powinno być zredukowane do najniższej o ile można granicy. We wszystkich też prawie krajach przyjęto za zasadę, jedną z niższych jedności monetowych, od których jednak obrachowywanie procentu nie przedstawiałoby nadzwyczajnych trudności. Oznaczenie *maximum* jednorazowych składek i posiadanego w kasie oszczędności kapitału, zbyt jest zależne od miejscowych okoliczności, aby można stale oznaczyć jego granicę. Lecz kasy niektóre, szczególniej angielskie, żaliły się na ograniczenie takie, utrzymując że przeszkadza ono rozwinieciu się instytucji. Zarzut ten byłby słuszny gdyby kasy oszczędności były bankami, służącemi bogatym do umieszczania swych kapitałów; lecz są to zakłady dobroczynne zbierające grosz ubogich, dla zabezpieczenia im przyszłości. Pożądanem dla pomyślności tych instytucij, byłoby nie to aby posiadały wielki kapitał, znaczną liczbę uczestników, ale raczej żeby większą część uczestników składała klasa najmniej zamożna, najbardziej podległa wypadkom przyprowadzającym do nędzy, a której to klasie najtrudniej przychodzi cokolwiek zaoszczędzić. Dla tego to właśnie, tylko na korzyść tej klasy, a nie na korzyść bogatych, w niektórych miejscach dobroczynne osoby, przy zakładaniu kas uposażają je kapitałem zapasowym; na korzyść tej to klasy a nie bogatych, niektóre państwa opłacają wyższy procent kapitałowi złożonemu przez kasę i powiększają ciężar podatków płaconych przez ogół. Ani społeczeństwo, ani państwo nie może pozwolić na to aby ponoszone przez nie ofiary mijały się z swem przeznaczeniem.

Co do zwrotu kapitału za wypowiedzeniem, to takowy nie powinien być ani natychmiastowy na żądanie, ani też z zbyt odległym terminem. Natychmiastowy zwrot, jak z jednej strony jest niepodobny do wykonania w praktyce, tak z drugiej miałby pewne niedogodności i pod względem moralnym. Łatwość podniesienia złożonego zapasu nieraz spowodowałaby ze strony pracowitego, lecz chwilowo unoszącego się robotnika, niepotrzebny wydatek. Jednym właśnie z celów kas oszczędności, było usunięcie niejako z pod ręki klasy mniej oświeconej, środków do marnowania pieniędzy. Pewna, chociaż nie zbyt wielka trudność w odbiorze, mianowicie wypowiedzenie na kilka dni, pozostawiając czas do namysłu, zupełnie odpowiada temu celowi. Zwrot kapitału w długim terminie po wypowiedzeniu, nie odpowiada zaś zupełnie przeznaczeniu instytucji; potrzeba, nie czeka; biedny rzemieślnik, robotnik, nie może obrachować na parę miesięcy wprzód, jakie nagłe może mieć wydatki, a chowanie zasobu w domu bez użytku, właśnie byłoby niedogodnością, dla usunięcia której pozakładano kasy oszczędności.

Podawszy ogólne warunki pomyślności kas oszczędności, przypatrzmy się jaki był ruch w naszych kasach w ostatnich latach, żeby tym sposobem poznać prawdziwą ich użyteczność.

Z początkiem 1860 roku w Głównej kasie oszczędności 14,780 uczestników, posiadało kapitał 800,698 rs. $51\frac{1}{2}$ kop., czyli każdy uczestnik średnio posiadał 53 rs. $81\frac{7}{10}$ kop. W końcu tegoż roku 16,691 uczestników, posiadało 909,906 rs. $19\frac{1}{2}$ kop., czyli każdy uczestnik średnio posiadał 54 rs. $51\frac{1}{2}$ kop., a zatem średnia wysokość należności każdego uczestnika powiększyła się o $69\frac{8}{10}$ kop. Uczestników w ciągu roku przybyło więcej, jak wskazuje ta ostateczna różnica, bo nie 1,813 lecz 3,394, ale ubyło 2,811; to właśnie znaczne ubycie i wypłacenie 6,157 uczestnikom procentu, stanowi największą przysługę jako oddała kasa oszczędności, bo zapewne zapobiegła nie jednemu wypadkowi popadnięcia w nędzę, a ponieważ 8,338 osobom kasa wypłaciła 375,484 rs., zatem średnio każda z nich otrzymała 45 rs. 4 kop.

W piętnastu kasach prowincjonalnych (Płocku, Radomiu, Lublinie, Suwałkach, Kaliszu, Siedlcach, Częstochowie, Kielcach, Włocławku, Łodzi, Łęczycy, Piotrkowie, Biały, Hrubieszowie i Łomży) z początkiem 1860 roku, 3,487 uczestników, posiadało kapitał 75,561 rs. 61 kop., czyli średnio każdy uczestnik posiadał 21 sr. 67 kop. W końcu tegoż roku 4,357 uczestników, posiadało kapitał 121,155 rs. $13\frac{3}{8}$ kop., czyli średnio każdy uczestnik pasiadał 27 rs. $80\frac{7}{10}$ kop., zatem średnia wysokość należności każdego uczestnika podniosła się o 6 rs. $13\frac{7}{10}$ kop. Uczestników w ciągu roku rzeczywiście przybyło nie 870, lecz 1,287, ponieważ ubyło 417. Tym 417 którzy ubyli, oraz 509 uczestnikom którzy pobrali procent, wszystkie razem kasy zapłaciły 36,697 rs. $32\frac{3}{4}$ kop. czyli średnio każdemu po 39 rs. 63 kop.

[1]) W d. 27 Lutego 1848 r. wniesiono do paryzkiej kasy oszczędności 29,967 fr., a w d. 2 Lipca 12,749 fr. — W ogóle w 1848 roku średnia wysokość depozytów należących do jednego uczestnika była mniejsza, bo kiedy w 1846 wynosiła ona 133 fr., w 1847 r. 130 fr., w 1848 wynosiła tylko 118 fr., a w 1849 r. 146 fr.

[2]) W ostatnich czasach w Anglji przeszło miljon uczestników posiadało 780 miljonów fr. w kasach oszczędności; we Francji kapitał ten wynosił przeszło 400 miljonów fr., w Prusach (1849) 61 miljonów fr., w Austrji 76 miljonów fr., u nas w 1846 r. 909,906 rsr. $19\frac{1}{2}$ kop.

Użyteczność kasy oszczędności w Warszawie, najlepiej okazała się dopiero w roku zeszłym, kiedy kasa ta wypłaciła 10,879 uczestnikom tak kapitału jak i procentu 670,912 rs. 53 kop. Ile to ofiar wyrwał nędzy, tak znaczny kapitał w ciągu niepomyślnego dla klasy pracującej roku, w którym ogólna stagnacja pozbawiła tak znaczną ilość rąk możności zarobkowania a zatem i składania oszczędności. Gdyby nie dawna zabiegłość, nie dawniejsze przewidywanie, może całe te 10,879 uczestników, a przynajmniej 6,298 które wycofało cały swój kapitał, powiększyłoby i tak liczną klasę, którą zaopatruje prywatna i publiczna dobroczynność. Ruch kasy oszczędności najwybitniej wskazuje jakie przyniosła usługi. To, że ubyło 6,298 uczestników, że średnia wysokość należności każdego uczestnika zmniejszyła się o 14 rs. 63 kop. (w końcu 1860 r. jak wyżej wspomniane średnia ta wynosiła 54 rs. 51½ kop. w końcu zaś 1861 r. 39 rs. 88½ kop.), wskazuje jak rok był ciężki, a jednakże nowych uczestników przybyło 2,371, zatem tylko o 1,623 mniej jak w r. 1860, lecz za to wniosków było znacznie mniej bo o 10,482, co dowodzi jak trudno było oszczędzać klasie pracującej.

Kasy groszowe zbyt są świeżą instytucją (bo najpierwsza datuje od 4 Sierpnia r. z.), aby mogły już wywrzeć znaczniejszy wpływ; przytem najgłówniejszym ich celem, jest niejako zachęcanie i przyzwyczajanie do składania do kasy oszczędności,—ułatwienie i pośredniczenie w tej operacji. Nie odejmując im wcale wysokiego moralnego znaczenia, owszem daleko wyżej stawiając ich posłannictwo od celu kas oszczędności, obecnie, możem tylko podać niektóre nieliczne cyfry które wskażą jednak jak szybko kasy te rozwijają się. Tak, do najdawniejszej z nich, w Cyrkule I, od 4 Sierpnia do 31 Grudnia r. z. wpłynęło 4,791 zł. 23 gr. w 3,355 wnioskach, zaś od 1 Stycznia 1862 r. do 19 t. m., 2,709 zł. 25 gr. w 618 wnioskach. Ponieważ zaś natenczas było uczestników 802, zatem każdy uczestnik średnio posiadał po 9 złp. 12 gr. W innych kasach do 1 Stycznia wpłynęło: w Cyrkule XII, począwszy od 30 Września w 458 wnioskach, 434 złp. 9 gr.; w Cyrkule X, także od 30 Września w 717 wnioskach, 394 zł. 9 gr.; w Cyrkule V, począwszy od 17 Listopada w 352 wnioskach, 411 zł. 21 gr.; w Cyrkule VI, także od 17 Listopada w 188 wnioskach, 341 zł. 20 gr.; w Cyrkule VIII, od tejże daty w 161 wnioskach, 242 zł. 11 gr.; w Cyrkule II, od 24 Listopada w 91 wnioskach, 110 zł. 4 gr.; w Cyrkule XI, od 1 Grudnia w 219 wnioskach, 322 zł. 27 gr.; nakoniec w Cyrkule VII, od 29 Grudnia to jest w ciągu trzech dni w 44 wnioskach, 21 zł. 23 gr. Cyfry te pozwalają rokować świetną przyszłość instytucji, tak szczęśliwie przez nasze Towarzystwo Dobroczynności obmyślanej.

A. C.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej rsr. 1 kop. 40½, za garniec k. 46.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 4 marca.

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	5	81
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Pruski Kurant	za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			—	—	93	4
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	11	15	9
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			83	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			65	75	65	50
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	106	42½	—	—
„	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	161	10	—	—
Londyn	1 Ft. St	3 M.	7	20	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	17	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	85	80	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	77	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $71\frac{1}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 12

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 4 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	84¾
6ta „ „	—	98½
Obligacje Skarbowe 4%	—	80⅝
Listy zsstawne 4%	—	84⅝
Bilety Banku Polskiego	—	84
Weksle na Warszawę	—	84
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	92⅝
„ Londyn 3 miesięczny	—	620¾
„ Paryż 2 „	—	79⅚
„ Hamburg 2 „	—	150½
„ Wiedeń 2 „	—	72⅜
Żyto na targu	—	51
„ na dostawę późniejszą	—	50¼
z Paryża.		
Renta 3%	—	70
Akcje kredytu ruchomego	—	752

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie, kursują codziennie w następującym porządkuj mianowicie:

1. Z Warszawy: *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dni z Granicy do Szczakowy o godz 2 min. 30, a z Sosnowców do Katowic o godz. 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1142) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 26 Lutego (10 Marca) r. b. zaczynając od godziny 10 z rana, odbędzie się w Banku Polskim w obecności Komisji Umorzenia Długu Krajowego i delegowanych z Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, włożenie do kół numerów obligów Skarbowych 4% procentowych i samo tychże losowanie.

Warszawa dnia 17 Lutego (1 Marca) 1862 r.

za Prezesa, Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N D. 1164) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej w dniu 8 Lutego n. s. 1862 roku śmierci, Stanisława-Maryana dwóch imion Podgórskiego współwłaściciela kapitałów, jako to: *a.* rs. 7200 w Dziale IV. Wykazu Hypotecznego dóbr Klembów z. Okręgu Stanisławowskiego, dawniej pod Nr. 4, a teraz po uporządkowaniu Wykazu pod Nr. 8. zabezpieczonych, do której to sumy, przywiązany jest także wpis w Dziale III. Wykazu tychże dóbr pod Nr. 7. zamieszczony, tudzież *b.* rs. 5,000 z większej sumy rs. 15,000 pozostałych, w kapitale złp. 200,000 czyli rs. 30,000 w Dziale IV. Wykazu Hypotecznego dóbr Wola Boglewska z Okręgu Czerskiego pod Nr 21, oraz dóbr Boglewice z tegoż Okręgu Czerskiego pod Nr 48 ubezpieczonym, mieszczących się, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin półroczny, na dzień 4 (16) Września 1862 roku, w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa dnia 15 (27) Lutego 1862 roku.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 1163) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Ze śmiercią, 1o Zysla Weinreich wierzyciela sumy rs. 300 na dobrach Klimontowie z Okręgu Miechowskiego pod Nr. 24 i 33 w dziale IV wykazu hypotecznego przez ostrzeżenie ubezpieczonej, oraz sumy złp. 3385 z pod Nr. 28 lit. *b.* działu IV wykazu hypotecznego dóbr Mnichowa z Okręgu Jędrzejowskiego do depozytu władz Towarzystwa Kredytowego zaznaczonej, w dniu 28 Sierpnia 1860 r. 2o Joska Weisblum wieczystego dzierżawcy 2ch hub gruntu i domu pod Nr. 28 we wsi Łopusznie Okręgu Kieleckim położonych, oraz wieczystego dzierżawcy 4ch innych domów z placami i ogrodami do nich należącemi, w tejże wsi pod Nr. 36, 37, 42, i 50, stojących w dniu 19 Czerwca 1846 r. nastąpioną, wreszcie, 3o Michała Jaworskiego w dniu 21 Listopada 1833 r. Franciszki z Chojnackich Jaworskiej w dniu 12 Września 1839 r. Jana Katszyńskiego w dniu 12 Marca 1855 r. i Florjana Chojnackiego w d. 12 Kwietnia 1827 r. nastąpioną, wszystkich jako byłych współwłaścicieli dóbr ziemskich Brzuchania w Okręgu Miechowskim sytuowanych, 4o i nareszcie ze śmiercią Justyny z Kosińskich Tańskiej dnia 18 Stycznia 1862 roku zmarłej a właścicielki dóbr ziemskich miasta Cmielnika z przyległościami w Okręgu Szydłowskim Gubernii Radomskiej położonych i wierzycielki sumy 22500 rs. na dobrach Szyszczyce z tegoż Okręgu zahypotekowanej.

Otworzyły się spadki z wymienionych wyżej sum i praw składające się. Wzywam przeto osoby interesowane aby w dniu 23 Sierpnia (4 Września) 1862 r. w Kancelarji podpisanego Rejenta, pod prekluzją stawiły się i prawa swe oraz pretensje do spadków rzeczonych należycie usprawiedliwione, w terminie tym do protokółu regulacji zameldowały.

Kielce dnia 16 (28) Lutego 1862 r.

W. Mieszkowski.

(N. D. 1053) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Po śmierci: 1o Marjanny z Kurowskich Kelch wierzycielki sumy rs. 1000 na dobrach Mieszczki z Lipnowskiego zabezpieczonej, na którą przekazano planem klassyfikacyjnym do Banku rs. 168 kop. 27.

2. Marjanny Bockowskiej i księdza Jana Jarkiewicza właścicieli prawa zastawy półwłóczka gruntu w Dziale III. pod Nr. 3 i wierzycieli sumy złp. 900, w Dziale IV, pod Nr. 4 wykazu dóbr Skarboszewo B. z Płockiego, tudzież Heleny z Stulkowskich Gutkowskiej wierzycielki sum złp. 100 gr. 14, złp. 80 w Dziale IV, pod Nr. 14 tychże dóbr sposobem ostrzeżenia zapisanych.

3. Józefa Plińskiego właściciela prawa pobierania alimentów aż do śmierci Antoniny z Ziołkowskich Łuszczyńskiej to jest *a*, pobierania rocznie po rs. 300, *b*, pobierania przez tenże czas pomieszkania w Nieruchomości Nr. 219, *c*, pobierania corocznie po 5 sążni drzewa, *d*, utrzymywania zimą i latem po 2 krów, w Dziale III. pod Nr. 3 *a, b, c, d*, tudzież wierzyciela sum następnych, złp 12,000 w Dziale IV, pod Nr. 3 i złp. 2000, złp. 250, złp. 260 i złp. 80 w Dziale IV, pod Nr. 4 *a, b, c, d*, na nieruchomości w Płocku pod Nr. 219 przy ulicy Ostatnicy położonej zabezpieczonych, tudzież.

4. Po śmierci Wincentego Szczepańskiego wierzyciela ostrzeżenia dla sumy rs. 200 z procentem 5% od dnia 12 (24) Czerwca 1854 r. i kosztami procesu w dziale IV, pod Nr. 22 na dobrach Ciockowo w Powiecie i Okręgu Płockim położonych zapisanego.

5. Jana Gackiego właściciela osady Karczemnej i młynarskiej we wsi Słotwinie w Dziale III. pod Nr. 1 sposobem subintabulatu na dobrach Olszyny w Okręgu Płockim położonych zabezpieczonej otwarte zostały postępowania spadkowe do zamknięcia których a mianowicie co do osób pod pozycjami 1, 2, 3, zamieszczonych w Kancelarji Rejenta podpisanego, zaś co do osób pod pozycjami 4 i 5 w Kancelarji Rejenta Stanisława Tyrchowskiego w Płocku urzędujących przeznaczony został termin na dzień 13 (25) Maja 1862 r.

Płock d. 25 Paźdz. (6 Listopada) 1861 r.

Karol Czerniawski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 858) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 12 (24) Marca r. b. w biurze Naczelnika Powiatu Bialskiego przed Asesorem Ekonomicznym Okręgu Bialskiego poczynając od godziny 11ej rannej odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wieczyste wydzierżawienie, poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. młyna o 3ch gankach z foluszem, położonego w biurach Rządowych Malowagów w Powiecie Bialskim na rzece Krzna wraz z osadą do tegoż należącą, a obejmującą przestrzeni w ogóle z wodami morgów 17 pręt. 7 miary nowopolskiej, a to pod zwykłemi do wieczystych dzierżaw warunkami.

Kanon z młyna tego rocznie obliczony i ustanowiony jest na rs. 1000, wyraźnie rubli srebrem tysiąc, a podatek ofiary na rs. 50.

Licytacja zaś rozpocznie się in plus wkupnego, które jakkolwiek równaćby się powinno czteroletniemu kanonowi i wynosić rub. rs. 4000, w miejsce atoli lat wolnych od opłaty kanonu, ze względu, że przyszły wieczysty dzierżawca znaczne koszta na odrestaurowanie tego zakładu ponieść musi, wkupne od którego licytacja się rozpocznie, oznacza się na rs. 1000, wyraźnie rubli srebrem tysiąc.

Do ubiegania się o tę dzieżawę przypuszczeni będą i starozakonni byleby wylegitymowali się z swej zamożności, oraz że są młynarzami z profesji.

Każdy więc mający chęć zadzierżawienia tego zakładu winien po zaopatrzeniu się w odpowiednie świadectwo i gotowiznę na wkupne, zgłosić się w terminie i miejscu wyżej oznaczonym.

O innych warunkach do wieczystej dzierżawy tego młyna przepisanych, pretendenci każdodzienie wyjąwszy świąt w biurze Wydziału Skarbu Rządu Gubernialnego Lubelskiego poinformować się mogą.

Lublin d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.

Za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego,
(3) Radca Stanu, Hermanowicz.
za Naczelnika Kancelarji, Łaski.

(N. D. 1017) *Zarządzający Zakładami Górniczemi Oddziału Panki.*

Na zasadzie upoważnienia Wydziału Górnictwa z dnia 6 (18) Lutego r. b. Nr. 471 Zarządzający Zakładami Górniczemi Oddziału Panki omil 4 od Częstochowy położonemi, podaje do wiadomości, że w biurze jego w dniu 12 (24) Marca r. b. odbywać się będzie licytacja od cen in minus za deklaracjami opieczętowanemi o godzinie 10 rano, na budowę nowego Magazynu, murowanego, gontami krytego, wystawienie dwóch przybudowań dla rozprzestrzenienia emaliorni, oraz na pokrycie dachu gontami na dotychczasowem zabudowaniu emaliorni od sumy rs. 2553 kop. 53 in minus

Warunki do tej licytacji przejrzane być mogą codziennie w biurze Zarządzającego Oddziałem Panki, i w Warszawie w Wydziale Górnictwa.

Każdy przystępujący do licytacji obowiązany złożyć do kasy Oddziału Panki lub Składu Głównego Żelaza w Warszawie vadium rs. 255 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 25, oraz podać deklaracją na papierze stemplowym ceny kop. 15 podług następującego wzoru.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Zarządzającego Oddziałem Panki z dnia 9 (21) Lutego r. b. Nr. 140, podaję niniejszą deklaracją że podejmuję się:

1. Budowy nowego magazynu.
2. Wystawienia dwóch przybudowań dla rozprzestrzenienia emaliorni.
3. Pokrycia dachu gontami na dotychczasowym zabudowaniu emaliorni przy Zakładach Pankowskich, odstępując od cen podanych do licytacji procent (wpisać liczbą i literami) poddając sie wszelkim obowiązkom, oraz zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, przezemnie odczytanym z rozumianym i podpisanym.

Kwit kasy N. na złożone vadium rs. 255 i na koszta ogłoszenia rs. 25 załączam, który wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. najbliżej stacji pocztowej N. (jeżeli w Warszawie wymienić Nr. domu.)

Pisałem w N. dnia miesiąca 1862 r.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Takie tylko deklaracje bez żadnych zamazywań i przekreślań, przyjmowane będą, a złożone być winny najpóźniej na pół godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Panki d. 9 (21) Lutego 1862 r.

(2) Zarządzający Oddziałem Panki, Dębski.

(N. .D 1092) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Banku Polskiego przez JW. Jozefa Tymowskiego Radcę Tajnego czyniącego w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 743/4 urzędującego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Wincentego Majewskiego Mecenasa Obrońcy przy Rządzącym Senacie w Warszawie pod Nr. 797 zamieszkałego, obrane mającego w poszukiwaniu sumy rs. 1078 kop. 41 z procentem po 6% od dnia 15 (27) Lipca 1842 r. liczącym się i kosztów procesu rs. 12, oraz kosztów egzekucyjnych od Michała i Anny małżonków Tochtermanów obywateli i dawnych właścicieli nieruchomości Nr. 57 w mieście Nowym Dworze, tamże zamieszkałych, zaś obecnie od Leopolda Tochterman czeladnika garbarskiego jako właściciela powyż wspomnionej nieruchomości w Warszawie pod Nr. 777 zamieszkałego, który w akcie przed Rejentem Okręgu i miasta Warszawy Teofilem Brzozowskim w dniu 27 Lutego (10 Marca) 1848 roku zeznał, iż on nabył na mocy kontraktu urzędowego przed Ksawerym Masłowskim Rejentem zawartego od rodziców swych Michała i Anny małżonków Tochtermanów nieruchomosc pod Nr. 57 w mieście Nowym Dworze położoną, że dług Bankowy od rodziców przynależny przejął na siebie, jak również akt zajęcia w 1842 r. przez Garbolewskiego Komornika dopełniony w zupełności zaakceptował protokółem Kazimierza-Aleksandra Garbolewskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym I. Instancji b. Gubernii Mazowieckiej z datt 29 i 30 Grudnia (10 i 11 Stycznia) 1842/3 r. w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w mieście Nowym Dworze przy ulicach Kościelnej i Długiej pod Nr. 57 pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV. w Okręgu, Powiecie i Gubernii Warszawskiej na gruncie czynszowym położona, prawem własności obecnie do Leopolda Tochtermana należąca i w jego posiadaniu zostająca poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, długa łokci 63 a szeroka 48, w wymiarze zbliżonym.

Takową składają zabudowania następujące:

1. Dom masiv murowany o parterze gontami pokryty z piwnicą w dobrym stanie, przed domem tym są dwie topole, 2 kasztany, oraz 2 ławek.
2. Garbarnia z drzewa zbudowana gontami kryta.
3. Stajnia z drzewa w węgieł zbudowana gontami kryta.
4. Szopa na trzech słupach deskami kryta.
5. Szopa druga na trzech słupach deskami pokryta w złym stanie.
6. Szopa trzecia na 5 słupach deskami pokryta w złym stanie.
7. Kloaki z desek deskami kryte w złym stanie.
8. Stajnia z drzewa zbudowana gontami kryta w złym stanie.
9. Parkan z bali długi łokci 6 z bramą wjezdną w dobrym stanie.
10. Podwórze brukowane długie łokci 54 a szerokie łokci 31.
11. Studnia drzewem cembrowana.
12. Ogródek laskami ogrodzony długi łokci 8, a szeroki 6, w tym są dwa krzewy bzu.

Lokatorowie w nieruchomości powyż zajętej są następujący, jako to:

1. Szmul Krokiewka.
2. Moszek Bursztyn.

Dalej postępując ku twierdzy Nowo Georgiewskiej czyli Modlina są jeszcze do tej nieruchomości należące grunta.

13. Ogród Nr. 29 oznaczony warzywny długi łokci 175 a szeroki 30 w wymiarze zbliżonym.
14. Łąka Nr. 15 oznaczona nad rzeką Narwią pół morgi miary Chełmińskiej mająca, naprzeciw domu Nr. 57 opisanego jest.
15. Ogród fruktowy częścią płotem, a częścią sosnowemi laskami ogrodzony długi około łokci 52, a szeroki około 45 w którym drzew szczepionych starych jest sztuk 13.

Obszerniejsze opjsanie powyż zajętych i zaaresztowanej nieruchomeści znajduje się w akcie zajęcia u sprzedaż popierającego Wincentego Majewskiego Mecenasa Obrońcy przy Rządzącym Senacie w Warszawie pod N. 797 zamieszkełego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie złożone przejrzane w Wydziale I. być mogą.

Zajęcia w kopiach doręczone zostało jak następuje:

1. Działkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału IV. w Pradze przy Warszawie pod Nr. 390 urzędującemu, na ręce własne.
2. Burmistrzowi miasta Nowego Dworu Bystrzyńskiemu w temże mieście Okręgu Warszawskim pod N. 128 mieszkającemu na ręce własne, i
3. Naczelnikowi Powiatu Warszawskiego w Warszawie pod N. 766 urzędującemu na ręce Tarnowskiego ekspedytora tegoż biura, wszystkim dnia 11 (23) Listopada 1843 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych nieruchomosci w Pradze pod Warszawą dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1850 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 dnia 6 (18) Września 1850 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Wincenty Majewski Mecenas, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 5 (17) Lipca 1850 r.

Wójtowicz Pisarz.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie dnia 8 (20) Lipca 1850 r.

Wójtowicz.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, Trybunał wyrokiem z illacji Banku Polskiego dnia 4 (16) Października 1857 r. zapadłym do przygotowawczego przysądzenia rzeczonej nieruchomości wyznaczył na dzień 7 (19) Listopada 1857 r. godzinę 10tą z rana termin, w którym licytacja rozpocznie się od umy rs. 900 przez popierającego sprzedaż podanej.

Warszawa dnia 4 (16) Października 1857 r.

Radca Dworu, Zgórski.

W wyznaczonym jak wyżej terminie Trybunał nieruchomość subhastowaną za sumę rs. 900 popierającemu sprzedaż Obrońcy tymczasowo przysądził a do ostatecznego jej przysądzenia termin na dzień 30 Stycznia (11 Lutego) 1858 r. godzinę 10 z rana, wyznaczył, termin ten spełzł a po sporządzeniu przez wyznaczonych biegłych przysięgłych taksy powyższej nieruchomości, Trybunał wyrokiem z illacji dziś wydanym, wyznaczył nowy do ostatecznego tejże nieruchomości przysądzenia na dzień 4 (16) Czerwca 1862 r. godzinę 10 z rana termin, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1238 k. 44 jako dwóch trzecich części szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa dnia 7 (19) Lutego 1862 r.

Zgórski Pisarz.

(N. D. 1165)

Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 590 zamieszkały, ogłasza niniejszem: że wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie między: 1) Natalją z Offmańskich Kruszyńską w asystencji i za upoważnieniem męża swego Władysława Kruszyńskiego obywatela czyniącą, w Powsinie Okręgu Warszawskim, 2) Walerją z Offmańskich Czernicką Aleksandra Czernickiego Urzędnika Powiatu Warszawskiego małżonką w Warszawie pod Nr. 249, 3) Feliksą z Offmańskich Tyborowską Józefa Tyborowskiego obywatela żoną w Magnuszewie Okręgu Kozienickim Gubernii Radomskiej zamieszkałymi, a Joanną z Modzelewskich Offmańską wdową w imieniu własnem, oraz jako matką i główną opiekunką nieletnich: a) Sylwestra, b) Izabeli Offmańskich w Magnuszewie zamieszkałą, w dniu 31 Sierpnia (12 Września) 1861 zapadłym, postanowioną została w drodze działów sprzedaż nieruchomości w mieście Błoniu Okręgu Warszawskim położonych, do spadku po Augustynie Offmańskim pozostałego; należących.

Nieruchomości zaś te są następujące:

1. Dom murowany pod N. 7 położony.
2. Browar pod N. 27 położony.
3. Młyn ciągniony z spichrzem i placem na którym stoi.
4. Dom drewniany czworaki pod N. 39 położony i placem na którym stoi i dwoma ogrodami.
5. Folwark składający się z stodoły o dwóch klepiskach, obory, stajni. wozowni i spichrza drewnianych.
6. Ogród fruktowy przy tymże folwarku.
7. Stodoła drewniana z placem na którym stoi i ogrodem za tąż stodołą.
8. Ogród warzywny.
9. Plac pusty pod N. 67 położony.
10. Ogród za Zieloną Karczmą.
11. Rola zagonów 25 w trzech polach z naddawkami i łąkami.
12. Rola zagonów 24 w trzech polach z naddawkami i łąkami.
13. Rola zagonów 21½ w trzech polach z naddawkami i łąkami w polu pod Kłudzienkiem.

Tytuł własności tych nieruchomości hypotecznie jest uregulowany na wymienionych wyżej SSrów Augustyna Offmańskiego.

Sprzedaż odbędzie się przed W. Kłodzińskim Sędzią Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału Wydziału III. w Warszawie pod N. 549.

Termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowczego przysądzenia na dzień 22 Marca (3 Kwietnia) 1862 r. godzinę 10tą z rana oznaczony został.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 9682 k 50.

Taksa, zbiór objaśnień i warunków sprzedaży są złożone w Wydziale III. Trybunału i u Józefa Kleczkowskiego Adwokata sprzedaż w imieniu i na rzecz Kruszyńskiej, Czernickiej i Tyborowskiej popierającego.

Warszawa dnia 8 (20) Lutego 1862 r.

Józef Kleczkowski, A. S. A.

(N. D. 1150) Podaje do publicznej wiadomości, iż Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży. wyrokiem swym z d. 9 (21) Grudnia 1859 r. w sprawie z powództwa Elżbiety Pawłowicz wdowy z własnych funduszów utrzymującej się jako opiekunki głównej nieletnich Skiwskich po niegdy Feliksie Karolinie małżonkch Skiwskich pozostałych dzieci jako to: Rocha-Wacława 2ch imion, Anny, Stanisławy, Józefy nieletnich Skiwskich w mieście Białej Okręgu Bialskim Gubernii Lubelskiej zamieszkałych od których Patron Jan-Nepomucen Biernacki w mieście Łomży zamieszkały staje i sprzedaż tą popiera pko sukcesorom po niegdy Rochu Skiwskim jako to: Ignacemu Skiwskiemu we wsi Trzciance zamieszkałemu przez Patrona Juljana Tomaszewskiego bronionemu, Sukcesorom po niegdy Magdalenie z Skiwskich Roszkowskiej pozostałym jako to: Aniei z Roszkowskich obecnie żonie Wilhelma Chojnowskiego, Bronisławie z Roszkowskich obecnie żonie Marcelego Olszewskiego, pierwszej w mieście Trzciannie Państwie Rosyjskim, a drugiej we wsi Szlasach, nakoniec Piotrowi Roszkowskiemu ojcu tychże we wsi Hapicach Lipnikach, zamieszkałym przez Mikołaja Załęskiego Patrona bronionych nakazał dział majątku pozostałego po niegdy Rochu Skiwskim, a składającego się z dóbr ziemskich Tybory Trzcianka część A. z częścią B. na Jabłonce Swierczewie i Rembiszewie Rzembikach w Okręgu Tykocińskim położonych, biegli sporządzili taksę i cały ten majątek oszacowali na rs. 4892. Trybunał taksę tę wyrokiem swym z d. 19 Września (1 Października) 1861 r. potwierdził i nakazał sprzedaż przez publiczną licytację przed Sędzią Trybunału Gawlikowskim.

Pierwsza publikata odbyła się w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 r. o godzinie 3ej z południa

Druga publikata warunków licytacyjnych i przygotowawcze przysądzenie odbyło się w dniu 10 (22) Lutego 1862 r. o godzinie 3ej z południa.

Trzecia zaś publikata warunków i termin ostatecznego przysądzenia odbędzie się w dniu 29 Marca (10 Kwietnia) r. b. 1862 o godzinie 3ej z południa w Sali posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży przed Delegowanym Sędzią Gawlikowskim.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych złożony jest w biurze Pisarza Trybunału w Łomży, które to warunki tak w biurze tegoż Pisarza jak równie u podpisanego Patrona, sprzedaż tę popierającego każdodziennie przejrzane być mogą.

Dobra te w terminie przygotowawczego przysądzenia; temczasowo przysądzone zostały Patronowi wyprzedaż popierającemu Janowi Nepomucenowi Biernackiemu za sumę rs. 4892.

Licytacja zacznie się od sumy rs 4892, jako szcucunku przez biegłych wynalezionego.

Łomża dnia 16 (28) Lutego 1862 r.

Biernacki, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1095) *Starszy Pisarz IX. Departamentu Rządzącego Senatu.*

Zawiadamia Paulinę Szteinkeller Pannę dawniej w Krakowie zamieszkałą, a teraz z pobytu i zamieszkania niewiadomą, iż z strony Pawła Jaworskiego w odwołaniu się od wyroków Sądu Apelacyjnego z dnia 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 r. i Trybunału w Warszawie z dnia 10 (22) Listopada 1860 r. w przedmiocie sporu o rs. 5100 zapadłych, skarga na przeciw niej zaniesiona, w Kancelarji Naczelnego Prokuratora w dniu 6 (18) b. m. i r. złożoną została.

Warszawa dnia 8 (20) Lutego 1862 r.

Radca Stanu, Stanisław Buczyński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1102) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszełkie władze, tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Magdalenę Rynkiewiczową lat 49, wzrostu średniego, oczu piwnych włosów ciemnych, nosa miernego, ust proporcjonalnych, twarzy ściągłej ze wsi Pawłowka gminy tegoż nazwiska pochodzącą na kradzieży w mieście Augustowie ujętą i z transportu we wsi Olszanka zbiegłą, ściśle śledziły i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższej władzy Policyjnej pod ścisłą strażą odstawić raczyły.

Kalwarja d. 30 Stycz. (11 Lutego) 1862 r.

Sędzia Przezydujący, w z. Wesołowski.

DONIESIENIA PRZEMYSŁOWE.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.